

PIĄTEK-NIEDZIELA
5-7 LISTOPADA 2021

Redaktor wydania:
Dominik Smaga
Cena 3,50 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVII Nr 215 (7180)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

Ksawery powinien żyć

TRAGEDIA O trzeciej nad ranem nasz synek został wypisany ze Szpitalnego Oddziału Ratunkowego, a przed ósmą już nie żył. Przecież było widać, że z dzieckiem dzieje się coś złego – rozpaczają rodzice 18-miesięcznego Ksawerego. Sprawę bada prokuratura



Katarzyna Prus

Na środku pokoju, w którym rozmawiamy z rodzicami Ksawerego, cały czas wisi ulubiona huśtawka chłopca i jego pluszowy miś. Na półkach mnóstwo jego roześmianych zdjęć.

– To było niesamowicie radosne i pogodne dziecko, nie chorowało, zawsze się śmiało, ciągle się przytulało. A teraz tego przytulania już nie będzie – rozpacza Mateusz Mularczyk, tata chłopca. – Ostatni raz przytuliłem go, jak już leżał w trumnie. Pochowaliśmy go w sobotę

– Jak można wypisać do domu tak małe dziecko, które nie mówi, nie może pokazać gdzie go boli, a widać, że cierpi? Synek cały czas wymiotował, nawet jak podawałam mu picie. Wyniki aż 11 z 20 badań wykonanych na SOR miało znaczne przekroczenia normy. Przecież to pokazuje, że z dzieckiem dzieje się coś złego. Co musi się jeszcze

dziać, żeby szpital przyjął na oddział? – pyta Monika Nowacka, mama chłopca.

Feralna noc w szpitalu

Ksawery trafił na SOR Dziecięcego Szpitala Klinicznego przy ul. Chodźki w Lublinie 25 października wieczorem.

– Synek tego dnia cały czas wymiotował. Baliśmy się, że się odwodni, więc pojechaliśmy do nocnej opieki przy Biernackiego. Lekarke, która go badała, zaniepokoił między innymi czarny kolor stolca, co może oznaczać krwawienie i stan zapalny w jelitach. Od razu dostaliśmy skierowanie na SOR – opowiada mama chłopca. – Niestety, nie mogliśmy liczyć na pilne przyjęcie. Przed nami czekało kilkadziesiąt osób. Czekaliśmy kilka godzin. Najpierw na konsultację pediatry, a potem chirurga. Zlecono badania krwi i USG. Chirurg dopatrzył się pływu w jelitach – dodaje tata Ksawerego.

To było radosne dziecko – mówią rodzice Ksawerego. Chłopiec zmarł niedługo po wypisaniu ze szpitala

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Przed wypisem z SOR chłopiec dostał kroplówkę. – Bardzo zaniepokoiło nas zakładanie wenflonu. Pielęgniarka nie mogła się początkowo wkuć w żyłę, co dla dorosłego jest bolesne, a co dopiero dla takiego dziecka. Ksawery wtedy już jednak nie płakał, jakby stracił czucie i dlatego nie reagował na ból – dodaje mężczyzna.

– Bardzo dziwne są także informacje w dokumentacji, którą dostaliśmy przy wypisie. Jest tam m.in. zapis o „innym, nieokreślonym bólu brzucha”. Dlaczego lekarze wypisali dziecko do domu, skoro nie wiedzieli, jaka jest przyczyna tego bólu? Jak tak można? – rozpacza tata chłopca.

Przy wypisie lekarz zalecił lekkostrawną dietę i nawad-

nianie oraz leki przeciwbólowe.

Ostatnie chwile chłopca

– Kiedy wróciliśmy do domu ze szpitala, poszedłem z synkiem do łazienki, trzymałem go na rękach. Gdy postawiłem go na podłodze, momentalnie zemdlął. Podaliśmy mu środek przeciwbólowy i picie. Napił się, ale ustami robił tak, jakby łapał powietrze. Nie wiedzieliśmy, że on już wtedy się dusił – opowiada płacząc mama chłopca.

– Siedział jeszcze na kanapie, ale chwilę później ręce opadły mu na boki, były już sztywne – mówi pani Monika. – Natychmiast zaczęliśmy go reanimować, bo przestał oddychać. Jednocześnie zadzwoniliśmy po pogotowie. Niestety karetka przyjechała dopiero po 10 minutach. Reanimacja trwała ponad godzinę, ale bez skutku. Lekarz stwierdził zgon.

Sekcja zwłok wykazała niedrożność jelit i ciało obce w przewodzie pokarmowym.

Pytania bez odpowiedzi

Dlaczego Ksawery został wypisany do domu mimo tak niepokojących objawów i wyników badań?

– Zostały wykonane badania diagnostyczne i konsultacje, na podstawie których nie było wskazań do hospitalizacji – stwierdza Agnieszka Osińska, rzeczniczka Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego. – W zaleceniach rodzice otrzymali informacje o konieczności pilnego zgłoszenia się ponownie do SOR w razie niepokojących objawów.

– Przecież my już przyjechaliśmy z niepokojącymi objawami – oburzają się rodzice chłopca.

Sprawę wyjaśnia prokuratura, szpital zapewnia, że z nią współpracuje. Rodzice chłopca chcą złożyć odrębne zawiadomienie do prokuratury w związku z podejrzeniem popełnienia przestępstwa.

PRZEGŁĄD TYGODNIA

ZIELONYM DO DOŁU Ledwo się człowiek obejrzy, a tu znów sukces. Tym razem złoty medal przypadł Lublinowi za wygraną w Rankingu Zielonych Miast miesięcznika Forbes. Oddajmy zatem głos Prezydentowi: Bardzo się cieszę, że tak prestiżowy magazyn docenił nasze działania i projekty prośrodowiskowe, w tym ogromne przedsięwzięcie inwestycyjne na rzecz rewitalizacji i przywrócenia mieszkańcom Parku Ludowego – powiedział.

W ramach uczczenia tego sukcesu miasto daje zielone światło na wycięcie 49 drzew pod market przy Żelwerowicza oraz 38 topól przy Turystycznej

...

FANFARY Bum! i mamy kolejne zaskoczenie, a może nawet nie zaskoczenie, a potwierdzenie prężności naszego ukochanego grodu i jego najwspanialszych władz. PozwólmY ponownie wybrzmieć Prezydentowi: – Lublin w ostatnim czasie stał się jedną z najszybciej rozwijających się metropolii w kraju – chwalił się Krzysztof Żuk, ogłaszając wyniki raportu o „potencjale inwestycyjnym miasta”. I jest to chyba najtańsza zamówiona przez Ratusz laurka w historii Lublina. Za raport zapłaciliśmy marnie 4 tys. zł.

Za takie grosze to można było zamówić kilka raportów, żeby było na zapas czym się chwalić

...

ZAKOCHANI W KIEŁBASKACH Zostawmy te miedziaki na boku i zajmijmy się prawdziwym sztosem. Otóż w klubie PKŻ (Prezydenta Krzysztofa Żuka – red.) siedzą praktycznie sami miłośnicy żużla. I żeby to swoje zamiłowanie do spalin i huku odpowiednio wyrazić, to zwrócili się do swojego Szefa o wypłatę klubowi żużlowemu kolejnych 4 mln zł, żeby starczyło m.in. na kiełbasę i piwo w łoży VIP. Oddajmy tym razem głos Radnym: „Sukces klubu przekłada się na wielki entuzjazm kibiców żużla oraz sukces wizerunkowy Naszego Miasta, wszystkich lublinian oraz olbrzymie zainteresowanie ogólnopolskich oraz światowych mediów” – uzasadnili wniosek o przelew.

A BBC, CNN i Moskowskij Komsomolec coś pisały, bo chyba przeoczyliśmy?

...

METODA Nasi władarze tak marnie zarabiają w urzędach, że aby starczyło do pierwszego i nie było wstydu przed żoną, to muszą dorabiać po godzinach. Taki na przykład Andrzej Wnuk, prezydent Zamościa wystawiony przez PiS, oprócz roboty w ratuszu ma także fuchę w radzie do spraw spółek skarbu państwa, gdzie miesięcznie wyciąga 7 tys. zł. No i znalazł się taki zawistnik z pozycji, który doniósł na Wnuka do komisarza wyborczego, żeby ten go przykładnie odstrzelił za dorobkiewiczostwo.

Wnukowi zupełnie za darmo podpowiadamy, żeby najpierw koniecznie złożył wniosek o wyłączenie sędzi/sędziego, a jak przegra, to żeby odwołał się do NSA i do kolejnej kadencji na pewno dociągnie bez wyroku. A potem to już z górki

...

DYLEMAT Nękany przez komornika, osądzany od czci i wiary przez gejów, lesbijki i osoby niebinarne, najodważniejszy radny Lublina Tomasz Pitucha (PiS), skazany prawomocnie za zniesławienie aktywisty LGBTQXYZ+, być może dozna aktu łaski ze strony wymiaru niesprawiedliwości pod światłym kierownictwem pana Zbyszka, jak mawiał o Ziobrze prezes TK prof. Rzepliński, i będzie miał czystą kartotekę.

Życie bez wyroku, czy w chwałę męczeństwa? – oto jest pytanie

(KW)

ATRAKCJE Park Iluminacji otwarto wczoraj na terenie Ogrodu Botanicznego UMCS. To obowiązkowa pozycja dla tych, którzy lubią publikować w mediach społecznościowych zdjęcia wykonane w nietypowych sceneriach.

Moda na takie miejsca przywiodła do nas ze Stanów Zjednoczonych, a od kilku lat świetlne parki są coraz bardziej popularne w Europie. Chociażby w Berlinie, gdzie działają dwie takie atrakcje: w ogrodzie botanicznym i ogrodzie zoologicznym. W Polsce widzowie mogą zwiedzać Królewski Ogród Światła w pałacu w Wilanowie, a z podobnych parków i ogrodów mogą korzystać mieszkańcy Wrocławia czy Krakowa.

Teraz do tego grona dołącza Ogród Botaniczny UMCS, który wspólnie z wrocławską firmą Lumina przygotował „Botaniczną podróż”, czyli blisko kilometrowy spacer wśród drzew i krzewów z dodatkowymi atrakcjami w postaci efektów świetlnych i multimedialnych oraz dźwięku.

Park Iluminacji będzie otwierany w godzinach wieczornych: do 14 listopada o godz. 16.40, w dru-



giej połowie miesiąca o 16.20, a od 1 grudnia do 9 stycznia o 16. Ostatnie wejścia planowane są o godz. 20. Wstęp jest płatny. Od poniedziałku do piątku bilety kosztują 23 zł (normalne) i 20 zł (ulgowe), a w

Nowa, wieczorna atrakcja w Ogrodzie Botanicznym UMCS ma być dostępna do 14 lutego

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

soboty i niedziele 26 i 23 zł. Można też kupić wejściówki rodzinne (dla dwóch osób dorosłych i dwojga dzieci lub jednej osoby dorosłej i trojga dzieci) w cenie 79 zł w ciągu tygodnia i 89 zł w weekendy. (TOMA)

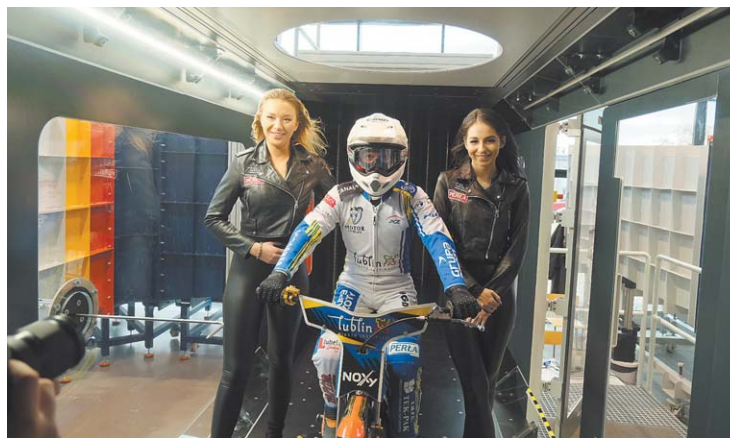
Żużlowcy kontra powietrze

NAUKA Żużlowcy Motoru Lublin „ścigali się” wczoraj w tunelu aerodynamicznym, który za 4,6 mln zł kupiła Politechnika Lubelska. Wyniki badań mają im pomóc w zajęciu najlepszej pozycji na motocyklu podczas zawodów. Z tunelu korzystają też przedstawiciele innych branż

Tomasz Maciuszczak

To jedna z ważniejszych inwestycji lubelskiej uczelni technicznej w aparaturę badawczą. Kupiony przez nią tunel aerodynamiczny jest największym tego typu urządzeniem we wschodniej Polsce. W czwartek mogli się z nim zapoznać żużlowcy Motoru Lublin: Jarosław Hampel i Mateusz Cierniak. W trakcie „jazdy” w tunelu mogli na bieżąco śledzić na ekranie wszystkie parametry i poprawiać swoją pozycję na motocyklu, by ograniczać opory powietrza. Ten nietypowy eksperyment ma przełożyć się na osiągnięte przez nich wyniki.

– Ścigając się na co dzień na torze żużlowym nie zastanawiamy się nad aerodynamiką i nie myślimy o tym. Tu możemy skupić się nad tym elementem – przyznaje Jarosław Hampel, który z takiego urządzenia korzystał po raz pierwszy. – Próbowałem ustawić się w taki sposób, by uzyskać jak najbardziej korzystną aerodynamikę. Na podstawie wyników będziemy mogli wyciągnąć wnioski i stwierdzić, jaka sylwetka jest optymalna w trakcie jazdy, zwłaszcza



na prostych. W Lublinie mamy długi tor z długimi prostymi i umiejętność ułożenia ciała względem motocykla może być bardzo istotnym szczegółem, który będzie mógł wykorzystać.

– Zawodnicy, którzy w czasie biegu rozwijają prędkości dochodzące nawet do 120 km/h, czują opór powietrza i chcieliby go zmniejszyć. Ale jeżeli to zrobią pochylając się do przodu, cierpi tylne koło, które niedociśnięte nie daje im szansy na rozpędzenie się. Dlatego muszą balansować, by uzyskać dobre siły obciążenia

Umiejętność ułożenia ciała względem motocykla może być bardzo istotnym szczegółem – mówią żużlowcy, którzy korzystali z tunelu aerodynamicznego Politechniki Lubelskiej

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

tylnego koła i odpowiednio małe współczynniki aerodynamiczne. Dzięki naszym badaniom będą wiedzieli, jak to robić – tłumaczy prof. Mirosław Wendeker, kierownik Katedry Termodynamiki, Mechaniki Płynów i Napędów Lotniczych Politechniki Lubelskiej.

Zespół prof. Wendekera już wcześniej współpracował z lubelskim klubem żużlowym przy opracowaniu nowinek technologicznych wykorzystywanych w motocyklach. – Mamy już kilka pozytywnych efektów tej współpracy. One na razie są owiane mgiełką tajemnicy, ale kilku zawodników już korzystało z naszych rozwiązań i wygrywało swoje wyścigi – zdradza naukowiec.

Zakupiony przez Politechnikę Lubelską tunel aerodynamiczny był już wykorzystywany do badań naukowych, dotyczących m.in. budowy wiatrakowców, zwiększania mocy silników czy rozwiązań stosowanych w śmigłowcach. Uczelnia liczy szczególnie na współpracę z przemysłem.

– Nie mogę jeszcze mówić o szczegółach, ale zgłosił się już do nas producent turbin wiatrowych i firma z branży lotniczej – wyjawia prof. Wendeker. Nowa aparatura może być także wykorzystywana do badań dla branży budowlanej przy projektowaniu takich obiektów jak wielopiętrowe wieżowce, mosty czy stadiony.

Radny Pitucha z szansą na czystą kartotekę

ZWROT AKCJI Prokuratura Krajowa wystąpiła o akta sprawy, w której Tomasz Pitucha (PiS), miejski radny z Lublina, został skazany za zniesławienie. To oznacza, że Zbigniew Ziobro może wystąpić do Sądu Najwyższego ze skargą nadzwyczajną. Dałoby to możliwość uchylecia wyroku

Nie wiadomo, czy to sam Tomasz Pitucha wystąpił do prokuratury o przeanalizowanie wyroku. Radny nie odbiera od nas telefonu, a śledczy nie odpowiedzieli na pytanie w tej sprawie. Przyznają jedynie, że poprosili Sąd Rejonowy Lublin-Zachód o akta sprawy.

– Zwrócił się o nie Departament Postępowania Sądowego w ramach analizy prawidłowości postępowania – wyjaśnia prok. Łukasz Łapczyński, rzecznik Prokuratury Krajowej. – Wynika to z ustawowych zadań prokuratury, określonych w ustawie Prawo o prokuraturze, polegających m.in. na podejmowaniu środków przewidzianych prawem zmierzających do prawidłowego i jednolitego stosowania prawa m.in. w postępowaniu sądowym. Takim badaniom poddawane są setki zakończonych sądowych spraw, w tym będących w zainteresowaniu mediów.

Nie otrzymaliśmy odpowiedzi na pytanie, czy prokurator generalny roz-

waża złożenie skargi nadzwyczajnej w sprawie radnego Pituchy. Prokuratura nie informuje również, kiedy można się spodziewać decyzji w tej sprawie.

Nie zdradza również, która jednostka zajmie się analizą akt.

Decyzję o skierowaniu skargi nadzwyczajnej podejmuje Zbigniew Ziobro. Jeśli

Radny Tomasz Pitucha został prawomocnie skazany za pomówienie. Wyrok może jednak zostać uchylony przez Sąd Najwyższy

FOT. KRZYSZTOF MAZUR/ARCHIWUM

okaże się, że podczas procesu radnego pominięto jakieś okoliczności, Sąd Najwyższy będzie mógł uchylić wyrok.

Zdaniem Bartosza Staszewskiego, z którym Pitucha przegrał sądową batalię, sprawa może mieć charakter polityczny.

– Temat wydawał się być zamknięty. Tomasz Pitucha został skazany, wyrok został wykonany. Teraz do gry wkracza prokuratura. To wygląda, jakby minister Czarnek z pomocą ministra Ziobry chciał oczyścić kartotekę swojemu człowiekowi. To bardzo niepokojące i z niecierpliwością czekam, jak to się potoczy.

Mam nadzieję, że to tylko rutynowa kontrola – komentuje Staszewski.

Przeegrany proces dotyczył wpisu, jaki we wrześniu 2018 r. radny Pitucha zamieścił na swoim facebookowym profilu. – Najzgorzalsi fani filmu W. Smarzowskiego chcą zorganizować w Lublinie tzw. Marsz Równości, promujący homoseksualizm, pedofilię – pisał radny, odnosząc się do planowanego marszu w Lublinie.

Bartosz Staszewski, który był organizatorem marszu, pozwał Tomasza Pituchę. Działacz PiS został skazany za pomówienie. Zgodnie z wyrokiem miał wpłacić 5 tys. na rzecz stowarzyszenia Marsz Równości w Lublinie. Z końcem 2019 r. rozstrzygnięcie stało się prawomocne. Mimo to radny nie wykonywał wyroku, więc pieniądze wygryzł od niego komornik.

(JSZ, TOMA)

REKLAMA

Targ Staroci w Świdniku

**NAJBLIŻSZY TARG STAROCI W ŚWIDNIKU
ODBĘDZIE SIĘ JUŻ 13 LISTOPADA**

**MIEJSCE: PARKING PRZY URZĘDZIE MIASTA ŚWIDNIK
UL. S. WYSPIAŃSKIEGO 27**

**TARG STAROCI BĘDZIE ODBYWAŁ SIĘ CO MIESIĄC,
W KAŻDĄ DRUGĄ SOBOTĘ MIESIĄCA**

KONTAKT

81 751 76 23/ 695 012 166

targstaroci@e-swidnik.pl



Świdnik

Stalowy mur do nas nie dotrze

PLANY Do końca czerwca 2022 r. gotowa ma być stalowa zaporę na polsko-białoruskiej granicy. Zapowiedział to wczoraj minister Mariusz Kamiński. Szef MSWiA ogłosił, że płot będzie mieć ponad 5 m wysokości

Ewelina Burda

Bariera powstanie na bazie pięciometrowych słupów zwieńczonych dodatkowo półmetrowym zwojem z drutu kolczastego. Konstrukcja będzie wyposażona w kable detekcyjne, które odnotują wszelkie ruchy oraz w kamery dzienne i nocne. Ma się ciągnąć przez 180 kilometrów tylko w województwie podlaskim. Zdaniem szefa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, w Lubelskiem naturalną przeszkodą jest graniczna rzeka Bug.

– Tam w inny sposób będziemy zabezpieczali naszą granicę – stwierdza Mariusz Kamiński. W Straży Granicznej powstał już zespół ekspertów, który ma się zająć rozwiązaniami dotyczącymi budowy wsparcia technicznego właśnie na rzekach.

Rząd powołał też pełnomocnika ds. budowy zapory. Został nim inż. Marek Chodkiewicz, były wiceszef resortu infrastruktury i dawny dyrektor Biura Inwestycji Majątkowych w PKN Orlen.



Zapora ma być gotowa do końca pierwszego półrocza 2022 roku. Według rządu szybkiej budowie ma sprzyjać bezprzetargowa procedura wyłonienia wykonawcy. – Jeżeli zaporę ma powstać szybko, to rezygnujemy z pewnych biurokratycznych procesów, które mogłyby spowolnić jej budowę – podkreśla Mariusz Kamiński. Obecnie, jak twierdzi, analizowane są oferty 10 dużych polskich firm, które mają doświadczenie w takich inwestycjach. Ale ich nazwy nie padły.

Budowę bariery wyceniono na ponad 1,6 mld zł. To sprawia, że będzie najdroższą tego typu konstrukcją w Europie. MSWiA zapewnia, że środki na ten cel są już zabezpieczone.

Pod uwagę brane jest również zabezpieczenie całej wschodniej granicy, także na odcinkach graniczących z obwodem kaliningradzkim i Ukrainą. Ale szczegółów nie podano na czwartkowej konferencji. Na granicę ma też trafić 750 nowych funkcjonariuszy Straży Granicznej. Będą więc nabory do służby.

Część studentów boi się uczelni

EDUKACJA Mimo rosnącej liczby zakażeń wirusem SARS-CoV-2, lubelskie uczelnie w większości nie rezygnują ze stacjonarnego nauczania. To nie podoba się części studentów, którzy boją się chodzić na zwykłe zajęcia

Do naszej redakcji napisała studentka Politechniki Lubelskiej. Podaje przykład zajęć na studiach zaocznych. Na zjazdy przybywa po kilkadziesiąt osób z całej Polski, które przez kilkanaście godzin przebywają w jednej sali.

– Naciski z naszej strony na władze uczelni, jak i indywidualne prośby o zajęcia zdalne w obawie przed zarażeniem, nie poskutkowały. Jak się kończy zjeż-

dżanie się kilkudziesięciu osób z całego kraju w jedno miejsce na całe dwa dni po 11 godzin? Pojedyncze osoby wciąż chorują, co odbija się na ich życiu zawodowym i osobistym – pisze autorka maila.

– Gdyby zrobiono testy i wykryto konieczność przejścia całego wydziału na kwarantannę, byłoby to wysoce uciążliwe dla wielu ludzi i ich rodzin z całego kraju. Politechnika Lubelska nie przyjmuje naszych prośb i uspra-

wiedliwień, mimo że inne uczelnie przyjęły już formę zdalnego nauczania.

Politechnika od początku roku akademickiego działa w trybie hybrydowym. Część zajęć, głównie wykłady i ćwiczenia audytoryjne, odbywają się zdalnie. Pozostałe są organizowane w tradycyjnej formie. Uczelnie przyznaje, że na razie z tego nie rezygnuje. Ale zaprzecza, by ignorowała prośby związane z obawami studentów.

– W sytuacji, kiedy pojawiają się uzasadnione przesłanki przejścia na tryb zdalny, np. znaczna absencja studentów na zajęciach, rektor na wniosek dziekana wydziału wydaje zgodę na prowadzenie zajęć zdalnie. Dotychczas rektor wyraził zgodę na wszystkie prośby o zmianę formy zajęć na online. Najczęściej dotyczyły one zajęć odbywających się w większych grupach studentów z konkretnych

przedmiotów – informuje Iwona Czajkowska-Deneka, rzeczniczka Politechniki Lubelskiej.

Z formuły hybrydowej w dalszym ciągu korzystają Uniwersytet Medyczny i Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. Zajęcia stacjonarne jako jedyny do tej pory zawiesił Katolicki Uniwersytet Lubelski. Od 3 do 12 listopada studenci korzystają z kształcenia na odległość.

– Jest to działanie profilaktyczne wynikające z troski o bezpieczeństwo i zdrowie naszych studentów. Przed nami listopadowe święta i związane z nimi wyjazdy. Chcemy uniknąć sytuacji, w której po powrocie mogłoby dojść do wzrostu liczby zakażeń – tłumaczyła pod koniec października Monika Stojowska, rzeczniczka KUL. Od poniedziałku, 15 listopada, uczelnia ma wrócić do trybu hybrydowego.

(TOMA)



NEKROLOGI KONDOLENCJE

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820

eliza.jakuszevska@
dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać
można do godz. 15.00

Zanim wybierzesz się w podróż...

KOLEJ W niedzielę wejdą w życie zmiany w rozkładzie jazdy pociągów. Całkowicie znikną z niego połączenia do Portu Lotniczego Lublin. Wiele pociągów dalekobieżnych będzie odjeżdżało o innych porach niż dotychczas.

O 12 minut później odjedzie z Lublina poranny pociąg do Świnoujścia przez Wrocław. Zamiast o godz. 4.53 wyruszy o godz. 5.05.

Przyspieszony o 20 minut (z godz. 7.38 na 7.18) zostanie odjazd pociągu IC Sztęgar przez Radom, Kielce i Zawiercie do Katowic. Jeszcze większa zmiana czeka pasażerów pociągu IC Lubuszanie z Lublina do Warszawy Wschodniej, bo zamiast o godz. 14.45 będzie odjeżdżał

o godz. 13.57 i będzie pomiędzy Otwock.

O wiele wcześniej ma odjeżdżać popołudniowy pociąg z Lublina przez Warszawę do Bydgoszczy (IC Kochanowski). Dziś wyjeżdża na trasę o godz. 17.42, na stacji Warszawa Gdańska jest o 19.48, a w Bydgoszczy już na godz. 23.50. Po zmianie ma wyjeżdżać o godz. 16.49, na warszawskim Dworcu Gdańskim będzie o godz. 18.57, a w Bydgoszczy o 22.47.

O 12 minut wcześniej niż teraz będzie odjeżdżał autobus komunikacji zastępczej z Lublina przez Lubartów i Parczew do Łukowa (dalej podróż odbywa się pociągami). Odjazd przyspieszono z godz. 3.21 na godz. 3.09. (DRS)



Rozkład, który wejdzie w życie 7 listopada, będzie obowiązywać do 11 grudnia

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Pojawią się nowe drzewa

ZIELEŃ Urząd Miasta zamawia 829 drzewek, które mają być sadzone w 49 miejscach na terenie Lublina. To sadzonki wywalczone przez mieszkańców w budżecie obywatelskim. Problem jest za to z innym przetargiem na nową zieleni, który trzeba było unieważnić



Pierwsze drzewa w ramach budżetu obywatelskiego sadzono w maju tego roku

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Dominik Smaga

44 klony mają być posadzone wzdłuż ul. Weteranów, przy Nałęczowskiej mają się pojawić 33 lipy, zaś przy skrzyżowaniu al. Spółdzielczości Pracy z ul. Magnoliową można się spodziewać 15 lip. To zaledwie trzy spośród niemal pięćdziesięciu miejsc, w których mają być sadzone drzewa zamawiane przez Urząd Miasta za pieniądze z budżetu obywatelskiego.

Tu ogłosili

Pomysł na zadrzewianie miasta bardzo spodobał się

mieszkańcom podczas ubiegłorocznego głosowania. Listę miejsc do obsadzenia drzewami ustalono na podstawie zgłoszeń od mieszkańców. Łącznie na terenie miasta ma się pojawić 829 drzew. Na liście miejsc, które mają odwiedzić ogrodnicy jest też m.in. al. Witosa (44 drzewa), al. Andersa (16 sztuk), Lwowska (11 sadzonek), okolice ronda przy Orfeuszu (36 klonów koło przychodni), skwer przy Jasminowej (27 drzew) czy też skrzyżowanie Abramowickiej z Powojową (23 klony).

Urząd Miasta uruchamia już przetarg na dostawę i posadzenie drzew. – Wszczęcie

postępowania przetargowego nastąpiło w środę poprzez wysłanie ogłoszenia do Dziennika Urzędowego Unii Europejskiej – informuje Izolda Boguta z lubelskiego Ratusza.

– Zgodnie z założeniami projektu „Lublin przeciw zanieczyszczeniu powietrza. Drzewa dla każdej dzielnicy” na terenie 25 dzielnic Lublina ma być w tym roku posadzonych 829 drzew

– stwierdza Boguta. Ale nie odpowiada wprost na pytanie o to, jaki termin został wyznaczony ogrodnikom. – Szczegóły postępowania przetargowego znajdą się w ogłoszeniu, którego publikacja nastąpi w okresie 5 dni, licząc od 3 listopada.

Tu unieważnili

Unieważniony został za to inny przetarg dotyczący obsadzania Lublina zielenią. Na ul. Skłodowskiej rozjeżdżane trawniki miały się zmienić w żywopłoty z 818 krzewami. Przy Filaretów miało się pojawić 21 drzew i 281 krzewów, kolejnych 528 krzewów miało

trafić na ul. Biernackiego, 282 róże na ul. Wodopojną, zaś na Gęsią 6 drzew, 873 róże i 202 trawy ozdobne. Ładniej miało się też zrobić na Herbowej, Szczecińskiej, Tymiankowej i Jastrzębiej.

Na oferty od firm zainteresowanych zleceniem Urząd Miasta czekał do 20 września. Zgłosiło się czterech chętnych: jeden nie podał ceny, a każda z pozostałych firm mieściła się w zarezerwowanym przez miasto budżecie 232 tys. zł. Przez miesiąc urzędnicy nie wybrali zwycięskiej oferty, a 29 października unieważnili przetarg,

tłumacząc, że jest już za późno na wybór zwycięskiej firmy, bo żadna nie zdąży posadzić zieleni w zadeklarowanym terminie, czyli do końca października. Ratusz ogłosił już nowy przetarg, w którym oczekuje, że zwycięska firma upora się z sadzeniem zieleni do 10 grudnia.

Tej jesieni prowadzona ma być też wymiana drzew posadzonych przez drogowców przebudowujących Al. Racławickie. Użyte przez nich sadzonki w większości obumarły, miasto zażądało ich wymiany, co miało nastąpić w październiku, ale nie zaczęło się do dziś.

R E K L A M A

**Lepszego miejsca
na prowadzenie działalności
w Kraśniku
nie znajdziecie**

> wolne powierzchnie biurowe
> magazynowe
> plac do wynajęcia

przy ul. Kolejowej 12
tel. (81) 825 20 31
e-mail: rssch@o2.pl



do końca roku domy 146m² od
672.000 zł

willowy-jastkow.pl
tel. 695 402 101

Biorą urzędników pod lupę

SAMORZĄD W Lublinie zbyt wolno tworzone są plany zagospodarowania, a to sprzyja korupcji – uważa Fundacja Wolności, która bierze pod lupę działania Ratusza. Urzędnicy bronią się tłumacząc, że przygotowanie planów jest bardzo czasochłonne

Dominik Smaga

Plan zagospodarowania to kluczowy dokument, który określa przeznaczenie poszczególnych terenów. Przesądza o tym, gdzie można zbudować blok mieszkalny, a gdzie hotel. Ustala również to, jak wysokie mogą być nowe budynki i ile miejsc parkingowych powinno towarzyszyć nowym inwestycjom. Plan wyznacza również linie, za które nie może wykroczyć zabudowa, wskazuje też miejsca na zieleni.

Takiego dokumentu nie doczekało się jeszcze około 45 proc. obszaru Lublina. Zdaniem lubelskiej Fundacji Wolności prace planistyczne posuwają się zbyt wolno. – Pokrycie miasta planami zagospodarowania przestrzennego rośnie w tempie średnio 1 proc. rocznie – zauważa Krzysztof Jakubowski, prezes fundacji. – W tym tempie całe miasto zostanie pokryte planami do czasu, gdy będę osiemdziesięcioletkiem.

Jako przykład zbyt wolnego tempa prac nad planami Fundacja Wolności podaje obszar w rejonie ul. Zelwerowicza i Koncertowej. Decyzja o rozpoczęciu prac zapadła w Radzie Miasta w 2014 r., ale ostateczny dokument nie został wciąż uchwalony.

– Praca nad planem i jego zmiana jest rozciągnięta w czasie ze względu na intensywność, często wielokrotnych, konsultacji społecznych – tłumaczy Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. Wyjaśnia, że konieczne są też wielokrotne uzgodnienia z różnymi instytucjami. – Dlatego prace nad planem trwają po kilka lat. Nie jest to przypadek tylko Lublina, dotyczy wszystkich większych miast w Polsce. Aktualnie pokrycie planistyczne miasta wynosi około 55 proc., co jest wskaźnikiem wysokim w porównaniu do innych dużych ośrodków miejskich.

Ratusz stwierdza ponadto, że



Od lewej: Krzysztof Kowalik i Krzysztof Jakubowski z Fundacji Wolności

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

prace nad planem dla okolic ul. Zelwerowicza spowolnił brak studium przestrzennego, które zostało uchwalone w lipcu 2019 r. – Po tym terminie nastąpiło uzgadnianie i wyłożenie projektu planu do wglądu publicznego po raz pierwszy – wyjaśnia Góźdz. Teraz projekt jest znowu uzgadniany z różnymi instytucjami, co potrwa do 23 listopada. Dopiero potem dokument będzie mógł być ponownie wyłożony do publicznego wglądu.

Tam, gdzie nie ma planu, tam inwestycje prowadzone są w oparciu o tzw. wuzetki, czyli decyzje

o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, wydawane przez urzędników. Zdaniem Fundacji Wolności rodzi to okazje do „patologii deweloperskich” oraz ewentualnej korupcji, bo nie ma tu żadnych konsultacji społecznych, a decyzja zapada w gabinetach.

– Dlaczego przygotowanie planów idzie tak powoli? Być może urzędnicy są zajęci innymi rzeczami, np., wydawaniem decyzji o warunkach zabudowy – mówi Jakubowski. – Według naszych informacji w zeszłym roku tzw. wuzetek wydał około 700.

– Postępowanie dotyczące ustalenia warunków zabudowy wszczynane jest wyłącznie na wniosek zainteresowanego inwestora. Miasto nie ma wpływu na liczbę składanych wniosków – stwierdza Góźdz. – Rosnąca liczba wniosków nie wynika wyłącznie z braku miejscowych planów zagospodarowania. Pomimo uchwalanych planów liczba wniosków rośnie, co świadczy m.in. o rozwoju budownictwa mieszkalnego i usługowego w Lublinie.

– Rozpoczynamy monitoring inwestycji deweloperskich w Lu-

blinie oraz tego, co dzieje się na styku inwestorów, deweloperów i Urzędu Miasta – zapowiada Jakubowski, którego fundacja do stała na ten cel ponad 60 tys. euro dwuletniego grantu z funduszy norweskich. Prezes liczy na to, że mieszkańcy będą zgłaszać problematyczne miejsca i działania. – Naszym celem jest zdiagnozowanie sytuacji problemowych i wskazanie możliwych rozwiązań. Liczymy, że podjęte działania przysłużą się mieszkańcom Lublina, ale będą też wsparciem dla urzędników.

Syndyk masy upadłości FTK Sp. z o.o. z siedzibą w Krasnymstawie
(sygn. akt IX GUp 13/18)

oferuje do sprzedaży z wolnej ręki w obniżonych cenach
następujące składniki majątku masy upadłości:

a. nieruchomości gruntowa - prawo wieczystego użytkowania działka nr 2876/1 o powierzchni 2,2846 ha zabudowana obiektem biurowo-socjalno-produkcyjno-magazynowym o łącznej powierzchni 33 497 m² dla której prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Krasnymstawie IV Wydział Ksiąg Wieczystych księga wieczysta nr ZA 1K/00057945/4 - **cena netto 9 590 000 zł**

b. nieruchomości gruntowa - prawo wieczystego użytkowania działka nr 2876/2 o powierzchni 1,0390 ha, zabudowana budynkiem składowo-magazynowym i budynkiem oczyszczalni o powierzchni 15 666 m² dla której prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Krasnymstawie IV Wydział Ksiąg Wieczystych księga wieczysta nr ZA 1K/00057942/3, - **cena netto 4 487 000 zł**,

c. nieruchomości gruntowa - prawo wieczystego użytkowania działka nr 2876/3; o powierzchni 1,9164 ha, zabudowana budynkami składowo-magazynowymi o łącznej powierzchni 17 782 m² dla której prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Krasnymstawie IV Wydział Ksiąg Wieczystych księga wieczysta ZA1K/00057944/7, - **cena netto 5 152 000 zł**

d. nieruchomości gruntowa - prawa wieczystego użytkowania niezabudowanej działka nr 267/2 powierzchni 0,1800 ha, położonej w miejscowości Trawniki gm. Trawniki dla której Sąd Rejonowy Lublin Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr LU 11/00111428/5 **za cenę netto 33 950 zł**

e. linia do produkcji krajanki tytoniowej - cena netto 898 000 zł

f. samochody Opel Astra III (2008/2009 r. diesel) - 2 szt.

g. ruchomości: meble biurowe, sprzęt komputerowy, maszyny i urządzenia, narzędzia, itp.

1. Oferty zakupu poszczególnych składników należy przesłać na adres biura syndyka syndyka masy upadłości FTK sp. z o.o. ul. Leśna 2 23-200 Krasnystaw do dnia 23 listopada 2021 r. (decyduje data wpływu oferty do biura syndyka)

2. Szczegółowe informacje dotyczące sprzedawanych składników majątku masy upadłości można uzyskać w biurze syndyka lub telefonicznie pod nr 603 485 791, 601 375 135 oraz na stronie internetowej: www.ftk.pl; www.syndyk-lubelskie.pl

in459

Ważą się losy nowej linii

KOMUNIKACJA Za około tydzień powinno być wiadomo, czy miasto uruchomi nową linię autobusową 46, która miałaby łączyć południową i północną część Lublina bez przemieszczania się przez ścisłe centrum. Nowa linia miałaby kursować z os. Widok przez ul. Filaretów, Sowińskiego, Poniatowskiego, al. Smorawińskiego i al. Kompozytorów Polskich do ul. Choiny.

Ostateczna decyzja w sprawie uruchomienia tego połączenia była dotąd

uzależniana przez Zarząd Transportu Miejskiego od wyników październikowych badań obciążenia pojazdów kursujących pomiędzy Czubami a Czechowem.

– Odnosnie linii nr 46 informuję, że w październiku zbieraliśmy dane punktowe poprzez mierzenie potoków pasażerskich na Czubach i na Czechowie. Teraz analizujemy te dane, a decyzja zostanie podjęta w połowie listopada – informuje Monika Białach z lubelskiego ZTM. (DRS)



www.dziennikwschodni.pl

Ostatni dzwonek dla pomysłów

ZIELEŃ Jeszcze do niedzieli włącznie można zgłaszać Urzędowi Miasta pomysły na urządzenie w Lublinie małych skwerów w ramach tzw. Zielonego Budżetu. – Myślimy o terenach o powierzchni ok. 500 mkw. – tłumaczy Hanna Pawlikowska, miejski architekt zieleni.

Mieszkańcy nie muszą załączać żadnych koncepcji skweru, nie muszą też obliczać kosztów jego urządzenia. Wystarczy, że wskażą miejsce, które chcą ozdobić zielenią i ustawić tam ławki. Ważne, by była to nieruchomości należąca do miasta i to taka, wobec której miasto nie ma już innych planów.

Propozycje można zgłaszać do 7 listopada poprzez formularz na stronie internetowej

decyduje.lublin.eu. Do końca roku pomysły mają być ocenione pod kątem formalnym (choć głównie o wspomnianie już kwestie własności terenu).

Po takiej selekcji propozycje trafią do ekspertów, którzy do końca stycznia mają wskazać zwycięskie miejsca. Wybrane w ten sposób skwery mają być urządzone w przyszłym roku, chyba że ich przygotowanie okaże się bardziej skomplikowane, wtedy prace zostaną rozłożone na dwa lata.

Zielony Budżet to zarezerwowana w miejskiej kasie pula pieniędzy na spełnienie pomysłów związanych z upiększaniem miasta zielenią. W przyszłym roku Ratusz zamierza przeznaczyć na ten cel 2 mln zł.

(DRS)

Ratusz nie chce sekundników

DROGI Tylko „skrajne” i mało ruchliwe skrzyżowania mogą być wyposażane w sekundniki pokazujące czas pozostały do zmiany świateł na sygnalizatorze. To oficjalne stanowisko Urzędu Miasta, który zastrzega, że montaż liczników może „rozważyć” tylko „ewentualnie”

Dominik Smała

Kilkadziesiąt lat temu ludzie przesiedli się z furmanek na samochody, żeby szybciej się przemieszczać, a teraz mają się poruszać po mieście z szybkością furmanki, czyli 30 km/h – dziwi się radny Stanisław Brzozowski w oficjalnym piśmie do prezydenta Lublina. Radny dopytuje go o to, czy Lublin rozważa wyposażenie sygnalizacji świetlnych w sekundniki. – Przy obecnej sygnalizacji trudno jest ocenić moment, w którym zaświeci się światło żółte, które pali się bardzo krótko, a po nim czerwone.

Na oficjalne pytanie Ratusz udziela radnemu oficjalnej odpowiedzi. Jasno daje do zrozumienia, że nie jest zwolennikiem sekundników przy sygnalizatorach.

– Nie tylko nie upłynniają ruchu, ale wręcz uniemożliwiają działania, które mają to na celu – przekonuje Artur Szymczyk, zastępca prezydenta miasta. Dodaje, że wszystkie lubelskie sygnalizacje (jest ich 153) działają w tzw. trybie akomodacji. – Czyli dostosowują się do pory dnia i natężenia ruchu – wyjaśnia Szymczyk. – Żadne miasto w Polsce, które posiada sygnalizację z prawidłowo działającą akomodacją nie powiązało ich z sekundnikami.

Przeszkodą, jak tłumaczy urzędnicy, jest to, że tego typu sygnalizacje „na bieżąco” decydują o przynależności, wydłużeniu lub skróceniu zielonego światła dla poszczególnych pasów ruchu. Takie decyzje podejmują na podstawie sygnałów z detektorów wykrywających oczekujące pojazdy. Dlatego zdarza

się, że decyzja o włączeniu zielonego światła zapada w ostatniej chwili.

– W takiej sytuacji sekundnik pokazywałby, że do końca czerwonego zostało np. 5 sekund, a potem nagle przeskoczył na 20 sekund. To może być nie tylko mylące, ale i niebezpieczne – tłumaczy zastępca prezydenta. Powołuje się także na badania naukowe. – W przypadku dojeżdżania do skrzyżowania i zauważenia kilku ostatnich sekund zielonego sygnału, w większości przypadków kierowcy znacząco przyspieszali, by zdążyć na zielonym świetle, a część przejeżdżała na czerwonym.

Ratusz twierdzi, że koszt montażu sekundników „na małym i prostym skrzyżowaniu lub przejściu” to kilkanaście tysięcy zł, natomiast na skrzyżowaniu al. Solidar-

ności z ul. Lubomelską i al. Kompozytorów Polskich koszt byłby „wielokrotnie większy i niewspółmierny do korzyści”.

Wniosek? Na montaż takich uzgodnień raczej nie ma co liczyć. – Ewentualne zastosowanie sekundników w Lublinie będzie rozważane na etapie prac projektowych dotyczących rozbudowy obecnego Systemu Zarządzania Ruchem jedynie na skrajnych skrzyżowaniach lub przejściach dla pieszych, o stosunkowo mniejszym natężeniu ruchu – stwierdza Szymczyk. Dodaje, że decyzje w tej sprawie będą konsultowane z policją, projektowanie rozbudowy systemu zacznie się w przyszłym roku, a prace instalacyjne zaczną się dopiero wtedy, gdy miasto znajdzie na to pieniądze.



Sekundniki od 2019 roku działają w Świdniku, a w planie jest montaż kolejnych urządzeń. Na takie rozwiązania nie chce zdecydować się Lublin

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

REKLAMA



KAMERALNY
SŁAWIN

V ETAP

JUŻ W SPRZEDAŻY

BIURO SPRZEDAŻY:
Lublin, ul. Spokojna 2

IMMOBILIA
P O L S K A

LIDER NOWOCZESNYCH
ROZWIĄZAŃ W BRANŻY
DEWELOPERSKIEJ



STACJE
ŁADOWANIA



TECHNOLOGIA
SMART HOME



WYSOKI
STANDARD
WYKOŃCZENIA



NISKA,
KAMERALNA
ZABUDOWA



ZAMYKANE
SCHOWKI
NA BALKONACH



OGRÓDKI
NA PARTERZE

LOKALIZACJA:

**ul. Sławinkowska/
Bukspanowa**



500 267 778 | kameralnyslawin.pl

Sanepid powie, czy lodówka jest OK

RADZYŃ PODLASKI Czy w mieście stanie społeczna lodówka? Radna Bożena Lecyk przekonuje, że z taką inicjatywą wyszedł właśnie radzyński Caritas. Ale zanim wydana zostanie zgoda burmistrz Jerzy Rębek chce poznać opinię sanepidu

Ewelina Burda

Jadłodzielnia to właściwie lodówka, w której chętni mieszkańcy czy przedsiębiorcy mogą umieszczać jedzenie, a inni potrzebujący mogą je bezpłatnie pobierać – tłumaczy radna Bożena Lecyk (Radzyń Moje Miasto). Na ostatniej sesji złożyła wniosek, by samorząd wskazał miejsce, gdzie taka lodówka mogłaby stanąć. – Powinno być ono objęte monitoringiem i mieć dostęp do energii elektrycznej – tłumaczyła.

Rada przekonywała też, że taka lodówka z powodzeniem funkcjonuje m.in. w Międzyrzeczu Podlaskim i w innych miastach kraju.

– Statystyki mówią, że rocznie w Polsce wyrzucamy 5 ton żywności. To potężna góra, a przecież można nie marnować i wyjść jednocześnie na potrzeby innych – zauważa Lecyk.

Fajnie ale...

Burmistrz Radzyna Podlaskiego co prawda samą ideę chwali, ale ma pewne wątpliwości.

– Wiem, że taką działalność prowadzi Caritas i to na dużą skalę. To nic nowego. Tam są lodówki, gdzie



jest przechowywana żywność, która ulega szybszemu rozkładowi – zauważa burmistrz Jerzy Rębek (PiS). – Ale nie neguję. To piękna działalność. W Caritasie osoby potrzebujące mogą uzyskać wsparcie,

nieprzypadkowe, tylko precyzyjnie określone – dodaje burmistrz.

– To właśnie od Caritasu wyszła propozycja wystawienia lodówki – odpowiada radna. – Oni mają problem braku wolon-

W lutym tego roku lodówka społeczna stanęła w Międzyrzeczu Podlaskim. Jest ona sukcesywnie uzupełniania żywnością, również przez lokalne markety.

FOT. UM MIĘDZYRZECZ PODLASKI

tariuszy. Bo to są osoby zaangażowane również zawodowo i nie są w stanie 24 godziny na dobę wydawać różnych rzeczy. Dlatego wyszli z takim pomysłem – podkreśla Bożena Lecyk.

Okazuje się, że Caritas już pozyskał sponsora, który zakupi lodówkę.

– Wiem też, że mieszkańcy i przedsiębiorcy są zainteresowani aby przekazywać nadwyżki żywności – przekonuje radna.

Spytać mądrzejszego

Burmistrz widzi jednak pewien problem związany z pandemią.

– Przestrzegam, aby było to robione w sposób kontrolowany. Żywność jest dostarczana z różnych miejsc. Często to rozpakowane produkty. Teraz w dobie pandemii taka działalność jest obciążona ryzykiem. Należy z dużą dozą ostrożności podchodzić do tego – zauważa Rębek. Poza tym, burmistrz zastanawia się, kto miałby przedsięwzięcie firmować.

– Mój wniosek dotyczy tego, aby miasto umożliwiło i znalazło teren, gdzie lodówka może stanąć. Później dojdzie finansowanie kosztów poboru prądu. A resztę Caritas weźmie na siebie – wyjaśnia Lecyk.

Zanim zapadną ostateczne decyzje samorząd zamierza wystąpić do sanepidu o ocenę, czy w dobie pandemii społeczna lodówka może funkcjonować.

AAA kierowcę zatrudnię

BIAŁA PODLASKA Miejski przewoźnik poszukuje kierowców autobusów. Można zarobić od 3 tys. zł na rękę

Potrzebujemy od dwóch do pięciu kierowców. Jest to uzależnione od rotacji osobowej zatrudnionych pracowników – mówi Krzysztof Trochimiuk, prezes Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego. – Niektórzy odchodzą na emeryturę, jedna osoba stara się o przyjęcie do wojska, a kilku kierowców choruje.

Spółka obiecuje umowę o pracę, pakiet socjalny oraz możliwość dołączenia do ubezpieczenia grupowego. Kandydaci muszą posiadać za to prawo jazdy kategorii „D” oraz kwalifikacje na przewóz osób.

– Ze względu na Covid-19 i nieprzewidywalność w zakresie lockdownu utrzymywaliśmy do tej pory niski stan zatrudnienia kierowców. Ale musimy go zwiększyć, aby ograniczyć w przyszłości godziny nadliczbowe obecnie zatrudnionych – tłumaczy Trochimiuk.

Ile można zarobić?

– Zarobki kierowców są uzależnione od wielu skład-



Poszukiwanych jest od 2 do 5 kierowców

ników m.in. od stażu pracy. Ale jest to ok. 3 tys. zł na rękę i więcej – precyzuje prezes.

Chętni powinni przysłać swoje życiorysy wraz z listem motywacyjnym na adres sekretariat@mzkbp.pl. Można też złożyć dokumenty w siedzibie Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego przy ulicy Brzegowej 2.

– Nie stawiamy granic czasowych składania podań. Zatrudnienie kierowcy to proces wymagający trochę czasu, bo oprócz badań lekarskich, wiąże się to ze szkoleniem znajomości linii autobusowych i rutynowych prac obsługowych – zaznacza Trochimiuk.

Przypomnijmy, że we wrześniu spółka rozstrzygnęła przetarg na czteroletni leasing dwóch autobusów na olej napędowy. O zamówienie ubiegało się jedynie konsorcjum firm Solaris i PKO Leasing z ofertą na 2,794 mln zł. To powyżej budżetu MZK określonego na 2,067 mln zł brutto. Ale biały przewoźnik dołożył te środki.

FOT. ARCHIWUM

(EB)

Sześciolatka z Dęblina umiera. Lekarze rozkładają ręce

Anastazja Górską to 6-letnia dziewczynka zmagająca się z nieuleczalną chorobą – złośliwym nowotworem nadnerczy. Guz rośnie w szybkim tempie. Według lekarzy w obecnym stadium jest nieoperacyjny. Matka dziecka, pani Monika, nie traci nadziei, ale potrzebny jest cud

Radosław Szczęch

O tym, że Nastka, jak zdrobniale nazywa ją mama, ma raka, jej najbliżsi dowiedzieli się dwa lata temu. Guz na nadnerczu był tak duży, że przy jego operacyjnym usunięciu, lekarze musieli wyciąć także nerkę.

- Wierzyliśmy wtedy, że to wystarczy, że wszystko będzie dobrze. Trzy miesiące po operacji wróciliśmy do domu żegnając się z oddziałem dziecięcej onkologii. Wydawało nam się wtedy, że już na zawsze - opowiada Monika Ochala, mam Anastazji.

Te dwa lata były czasem względnej normalności. Dziewczynka rosła, rozwijała się, śmiała i bawiła razem z dwójką rodzeństwa. Niestety we wrześniu koszmarny wrócił i to ze zdwojoną siłą. Pojawił się silny ból brzucha, na który nie pomagały żadne leki z domowej apteczki. Do cierpiącej sześciolatki przyjechało pogotowie. Dziecko trafiło do Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie. Po badaniu USG



obawy o najgorsze potwierdziły się. Zmiana nowotworowa była jeszcze większa niż przed dwoma laty. Na domiar złego pojawiły się też przerzuty na płuca, a w otrzewnej zaczęła zbierać się woda. Operacja na tym etapie nie wchodzi w grę.

26 października na „Sie-Pomaga.pl” zarejestrowano

zbiórkę pieniędzy na zabieg z użyciem lasera oraz rehabilitację. Według fundacji, z którą kontaktowała się rodzina dziewczynki, na ten cel potrzeba ok. 100 tys. zł. Takich pieniędzy rodzina z Dębina nie ma. Jak dotąd internauci wpłacili blisko 5 tys. zł. Nawet zebranie całej kwoty nie wystarczy do uratowania

Anastazja ma sześć lat, od dwóch walczy z rakiem. Choroba jest w bardzo zaawansowanym stadium

FOT. MONIKA OCHALA/ARCHIWUM PRYWATNE



życia Anastazji. Ułatwi tylko jej życie. Do wyleczenia potrzebne byłoby zmniejszenia guza do rozmiarów operowalnych.

- Wiem, że jest bardzo źle. Lekarze przygotowują mnie na najgorsze. Nastka jest obecnie leczona paliatywnie, otrzymuje silne leki uśmierzające ból. To wszystko, co

teraz możemy dla niej zrobić - mówi pani Monika, która od tygodni więcej czasu spędza w szpitalach, niż we własnym domu. - Nadal mam nadzieję, że znajdą się specjaliści, nawet za granicą, którzy byliby w stanie uratować moją córeczkę - przyznaje. - To teraz nasza jedyna szansa - dodaje.

Dębowa Kłoda: Mieszkańcy mają dość problemów z wodą

DĘBOWA KŁODA Mieszkańcy gminy mają dość powtarzających się skażeń wody. Do jednego doszło we wrześniu, a do drugiego pod koniec października. Samorząd zapewnia, że robi co może. - Nie wiemy jaka jest przyczyna - przyznaje jednak wójt Grażyna Lamczyk

Ewelina Burda

Jesteśmy bezsilni. Kryzys wodny dotyczy ponad 3,5 tysięcy mieszkańców - zauważają nasi rozmówcy z gminy Dębowa Kłoda. Pierwsza informacja o skażeniu wody bakterią z grupy coli pojawiła się 22 września. Problem wrócił 28 października.

- Zmagamy się z tym od tygodni, w niepewności, z codziennym brakiem możliwości zaspokojenia potrzeb bytowych i higienicznych - narzekają ludzie.

Dokładnie, przez 12 dni woda nie nadawała się do picia, przygotowania posiłków, a nawet kąpieli. Można nią było jedynie splukiwać toaletę.

- Wydaje się, że sanepid nie potrafi skutecznie współpracować z samorządem w celu usunięcia przyczyn skażenia wody. Ludzie mają objawy nieżytów po-

karmowych - zwracają uwagę mieszkańcy gminy. - Tak naprawdę nie wiadomo gdzie jest przyczyna zanieczyszczenia - dodają nasi rozmówcy.

Tymczasem, władze gminy zapewniają, że robią co mogą.

- Nie tylko u nas wystąpił ten problem.

Bakteria pojawiła się w kilku gminach powiatu - zauważa wójt Grażyna Lamczyk. - Rozmawiamy z sanepidem o tym, co może być powodem, ale nie wiemy - przyznaje.

Są jednak pewne przypuszczenia.

- Możliwe, że winny jest występujący w tym roku wysoki stan wód - zaznacza Lamczyk. Jednocześnie przekonuje, że samorząd nie popełnił żadnych błędów. - Oczyszcziliśmy cały wodociąg. Przez ostatnie lata wy-

remontowaliśmy choćby hydrofornie - wymienia pani wójt. Sieć wodociągowa była też chlorowana. - A mieszkańcom dostarczaliśmy wodę w butelkach w punktach zbiorczych, najczęściej u sołtysów. A tam gdzie trze-

ba, dowoziliśmy bezpośrednio - podkreśla.

Jednak, jeśli problem ze skażeniem będzie się powtarzał, gmina rozważy inne rozwiązania.

- Być może trzeba będzie sędować obsługę sieci wodociągowej na firmę specjalistyczną. Ale będziemy rozmawiać o tym z radnymi - zaznacza Grażyna Lamczyk. Z kolei, mieszkańcy zastanawiają się na jakiś czas „kryzys wodny” został zażegnany.

- Mieszkańcom dostarczaliśmy wodę w butelkach - mówi wójt Grażyna Lamczyk

FOT. ZDJĘCIE ILLUSTRACYJNE



Serca Chopina nie można badać

Badania genetyczne mogłyby w 100 proc. potwierdzić przyczyny śmierci Fryderyka Chopina – uważa prof. Michał Witt z Instytutu Genetyki Człowieka PAN. Dodaje, że materiał do badań mógłby pochodzić od pochowanych na warszawskich Powązkach rodziców i siostry kompozytora

Zdanych historycznych wiadomo, że Fryderyk Chopin był słabego zdrowia i przewlekłe chorował, a główne objawy pochodziły z dróg oddechowych. Choroba objawiała się męczącym kaszlem i okresowymi dusznościami, odkrztuszaniem gęstej i lepkiej wydzieliny oraz krwiopluciem, które pojawiło się w późniejszej fazie choroby. Fryderyk Chopin zmarł w Paryżu w 1849 roku, w obecności swej starszej siostry.

- Przewlekła jamista gruźlica płuc z towarzyszącą gruźlicą krtani i jelit jest najbardziej prawdopodobną diagnozą Fryderyka Chopina, a gruźlicze zapalenie osierdzia i gwałtownie postępująca niewydolność krążeniowo-oddechowa bezpośrednią przyczyną śmierci. Natomiast wciąż są pewne wątpliwości i dopiero analiza genetyczna mogłaby dać nam ostateczne i niepodważalne dowody postawionych hipotez – podkreśla dyrektor Instytutu Genetyki Człowieka PAN w Poznaniu prof. Michał Witt.

Ekspert tłumaczy, że „Fryderyk Chopin to nasz najwybitniejszy kompozytor, wobec tego zrozumiałe jest, że chcemy poznać naukowo udowodnione fakty z jego życia, również w zakresie zdrowia”.

- Taka ciekawość nie jest zwykłą ciekawością, ale raczej chęcią poznania, zweryfikowania faktów – co jest istotne również z naukowego punktu widzenia – dodaje.

Nie wolno otworzyć słoja

Zgodnie z wolą Chopina, jego serce zostało usunięte ze zwłok i stosownie zabezpieczone, by mogło wrócić do Polski. Tak też się stało;



znajdujące się w kryształowym słoju serce Chopina przechowywane jest w kościele św. Krzyża przy Krakowskim Przedmieściu, rodzinnej parafii Chopinów.

W 2014 roku odbyła się inspekcja słoja. Jest ona wymagana ze względów bezpieczeństwa w kolekcjach muzealnych preparatów anatomicznych. Jednym z ekspertów był prof. Witt. Badacz zaznacza jednak, że w żadnym wypadku do badań genetycznych serce kompo-

zytora nie byłoby konieczne, co więcej – jak mówił – tego słoja nigdy nie wolno otwierać.

- Serce Fryderyka Chopina jest całkowicie niedostępne dla bezpośrednich badań biologicznych, dlatego, że znajduje się w szczelnym słoju i niech ręka boska broni, żeby go otwierać. Otwarcie słoja, w którym znajduje się serce Fryderyka Chopina spowodowałoby gwałtowną zmianę warunków środowiskowych – myślę

tu zarówno o kwestiach fizycznych, chemicznych, jak i mikrobiologicznych – co mogłoby doprowadzić do natychmiastowego rozpadu tkanki, która jest, jak wiemy, znakomicie zakonserwowana i zachowana do dnia dzisiejszego. I właśnie po to, by tak było, nie wolno nigdy tego naczynia rozszczelnić – zaznacza.

Pomóc może rodzina

- Natomiast takie badania genetyczne mogłyby zostać

wykonane poprzez badanie członków rodziny Chopina. Wtedy moglibyśmy wykluczyć lub potwierdzić obciążenia rodzinne o charakterze genetycznym. Gdyby wpływ na stan zdrowia Chopina, na jego śmierć miała mieć mukowiscydoza czy niedobór alfa-1-antytrypsyny – a takie hipotezy nadal nie zostały ostatecznie zweryfikowane – my bylibyśmy w stanie to stwierdzić dzięki właśnie badaniom genetycznym z materiału pobranego od

zmarłych krewnych – dodaje badacz.

Profesor przypomniał, że rodzice Fryderyka Chopina i jego młodsza siostra Emilia, która zmarła w wieku 14 lat, pochowani są na warszawskich Powązkach.

Ekspert tłumaczy, że badanie materiału genetycznego od zmarłych krewnych kompozytora „po pierwsze nie wymagało by żadnego specjalnego pobrania, dlatego że mogłoby zostać dokonane w trakcie i tak koniecznej renowacji nagrobków”.

- Po drugie znakomitą źródłem materiału do badań genetycznych są np. zęby albo kości płaskie czaszki; one się bardzo dobrze zachowują, inne części szkieletu się rozpadają, natomiast kości płaskie czaszki i zęby zachowują się znacznie dłużej. I pobranie materiału do badań genetycznych właśnie z takiego źródła jesteśmy w stanie dokonać w sposób zupełnie nieniszczący – mówi.

Odpowiedzi nie ma

Badacz podkreśla, że „jest to takie pobranie, które potem jest zupełnie niezauważalne i w żaden sposób nie narusza ono ani godności, ani fizycznej całości szczątków pochowanych na Starych Powązkach”. Przyznaje jednak, że działania w sprawie możliwości pozyskania materiału do badań były czynione wielokrotnie.

- Wielokrotnie pisaliśmy zarówno do władz kościelnych; do kurii warszawskiej, bezpośrednio do kard. Kazimierza Nycza, pisaliśmy wiele razy do ministerstwa kultury, dyrekcji Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina – praktycznie nawet nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi – mówi.

PAP - NAUKA W POLSCE/ANNA JOWSA

Minister: nie ma zagrożenia dla nauki stacjonarnej w szkołach

Służba zdrowia radzi sobie z czwartą falą koronawirusa; dopóki tak będzie to nie ma zagrożenia dla nauki stacjonarnej w szkołach – powiedział w czwartek podczas konferencji prasowej minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek.

Minister przyznał, że stacjonarny tryb nauczania jest konieczny „szczególnie po długim okresie nauki zdalnej, która była przykrą koniecznością”. Zdaniem Czarneka, jeżeli zostaną wprowadzone obostrzenia z uwagi na narastającą liczbę zakażeń, „to obostrzenia dotyczące szkół będą ostatnie”.

Minister zaapelował do niezaszczepionych nauczycieli i pracowników szkół o to, „żeby wykazali się rozsądkiem i przyjęli szczepionki”.

- Ostatnio mieliśmy przypadki śmierci osób pracujących w szkołach a niezaszczepionych. Nie słyszałem o przypadkach śmierci osób zaszczepionych – podkreślił.

Tymczasem w pełni zaszczepionych, czyli dwiema dawkami preparatów od firm Pfizer/BioNTech, Moderna i AstraZeneca lub jednodawkową szczepionką Johnson & Johnson, jest w Polsce blisko 20 mln osób. Liczba wszystkich wykonanych w naszym kraju szczepień przeciwko COVID-19 wynosi już ponad 39 mln. Łącznie do Polski dostar-

czo ponad 75 mln dawek, z czego do punktów szczepień trafiło blisko 42 mln. Od 27 grudnia ubiegłego roku, gdy rozpoczęły się w Polsce szczepienia przeciw COVID-19, zutilizowano 594 507 dawek. Zgłoszono w tym czasie 15 956 niepożądanych odczynów poszczepiennych, w większości łagodnych.

PAP/EWA BĄKOWSKA





„Kibole” stają się łupem politycznym

Radykalni kibice klubowi, czyli fanatycy, rekrutują się często z klasy średniej, co zaprzecza stereotypowi „kibola” wywodzącego się z marginesu społecznego. Katalizatorem wejścia w szeregi fanatycznych kibiców jest potrzeba więzi i brak odpowiednich wzorców w domu – wynika z badań socjologów

Naukowcy podsumowali właśnie międzynarodowe badania w ramach projektu Komisji Europejskiej DARE. W przedsięwzięciu kierowanym przez University of Manchester wzięli udział badacze z 13 krajów. Najważniejsze pytania projektu dotyczyły tego w jaki sposób młodzi ludzie wchodzi w kontakt z radykalizującymi przekazami, jak na nie reagują oraz jaki ma to wpływ na ich życie.

Polscy kibice

W Polsce socjologowie zajęli się środowiskiem radykalnych kibiców piłkarskich, którzy sami siebie określają mianem fanatyków. W innych krajach były to zwalczające się środowiska islamistyczne i nacjonalistyczne.

- Radykalizacja jest procesem politycznym, który ma różne podłoże. W momencie, kiedy sięga po przemoc, staje się zagrożeniem dla ładu społecznego – mówi koordynator projektu DARE z ramienia Collegium Civitas, dr Paweł Kuczyński.

Na potrzeby polskiej części projektu wykonano m.in.

26 pogłębionych wywiadów z przedstawicielami fanatyków - zarówno młodszych, w przedziale 15-30 lat, jak i starszych.

- Trafiliśmy do najmłodszych fanatyków, jak również do osób, które okres plemiennych walk mają już za sobą. Chcieliśmy rozmawiać głównie z osobami młodszymi, w tym wieku kształtuje się większość poglądów, które nam potem towarzyszą w życiu. Jednak wiele z nich nie chciało z nami o swoich doświadczeniach rozmawiać - przyznał dr Kuczyński.

Potrzebują więzi

- Nieprawdą jest, że większość z nich należy do pauperizowanych środowisk robotniczych. Katalizatorem wejścia w szeregi fanatycznych kibiców nie jest pochodzenie, ani przynależność klasowa, tylko silna potrzeba więzi i przynależności - czytamy we wnioskach opublikowanych w raporcie.

Socjologowie przyznają, że niektórzy z fanatyków, z którymi rozmawiali, zgadzali się, że należy podjąć dyskusję dotyczącą radykalizacji. Jeden z nich powiedział: „Problem istnieje i musimy o nim porozmawiać. Radykali-

zujemy się w różnych aspektach życia. Muszę przyznać, że pod pewnymi względami dotyczy to również mnie”.

Jednak - jak wskazują badacze - fanatycy nie chcieli być utożsamiani z ekstremistami. Stwierdzali, że radykalizm to dla nich głównie terroryzm, a nie grupy fanowskie.

Kibice łupem politycznym

Dr Kuczyński powiedział, że radykalizacja jest procesem. Jego początek to poczucie wyobcowania, krzywdy i marginalizacji, które towarzyszą części młodych ludzi, nie tylko zresztą w Polsce. Mężczyzna w wieku dojrzewania społecznego i biologicznego szuka zwykle wzorców męskości. Wówczas może dojść do zjawiska „toxic masculinity”, czyli toksycznej męskości. Według dr. Kuczyńskiego z tym współgrają czynniki religijne i narodowe, które sprawiają, że radykalizowani kibice piłkarscy, nie tylko w Polsce, stają się „łupem politycznym”, który interesuje ksenofobiczne partie sięgające po skrajną ideologię.

- W takiej sytuacji młody mężczyzna, poszukujący wzorców, których często

nie znajduje w domu czy w szkole, może znaleźć swoje miejsce w środowisku oddanym barwom klubowym swojej drużyny piłkarskiej. Tam znajduje uznanie, szacunek, czyli to, czego nie ma na co dzień w domu lub w szkole - powiedział dr Kuczyński. - Można mówić o efekcie „zoomu” lub „powiększenia”, dzięki któremu honor, odwaga i inne cechy kultywowane przez kibiców w postaci plemiennych rozgrywek i rytuałów, tworzą podatny grunt dla rozwijania narodowej mitologii. W ten

sposób barwy klubowe ustępują miejsca barwom narodowym.

Fanatycy czują się prawdziwymi patriotami, którzy utożsamiają się z heroiczną historią Polski, co pozwala na przejęcie narodowej symboliki i zbudowania na niej swojej indywidualnej tożsamości

- powiedział dr Kuczyński.

Praktyka przemocowa

Socjologie odnotowali w swoim raporcie, że w społeczeństwie, w którym nierówności wydają się barierą nie do przekroczenia, gdzie konflikty społeczne się zaostrzają - panują sprzyjające warunki dla radykalizacji.

- Jej kluczowym objawem jest szukanie wroga. Wrogiem wewnętrznym będą mniejszości seksualne, etniczne lub narodowe, a także elity piętnowane przez populistów. Wrogiem zewnętrznym może być biurokracja unijna, spisek międzynarodowy przeciwko Polsce, globalizacja - stwierdzono w raporcie.

Do radykalizacji, którą należy traktować jako proces, przyczynia się z jednej strony poczucie krzywdy i niesprawiedliwości społecznej oraz poszukiwanie swojej tożsamości. Nie ma jednak jednoznacznej odpowiedzi, co prowadzi do ekstremizmu i przemocy. Jednak w projekcie DARE udało się ustalić, że rola mediów społecznościowych jest trudna do przecenienia. Internet jest miejscem, w którym dokonuje się samoradykalizacja, kiedy młody człowiek sam trafia na zatrute treści. Sieć jest również środowiskiem

aktywnego pozyskiwania zwolenników ekstremizmu przez rekruterów.

- W przypadku fanatyków piłkarskich doświadczeniem jest praktyka przemocowa, czemu sprzyjają ustawki, walki z policją, innymi kibicami, ale również treningi MMA. Z drugiej strony należy zwrócić uwagę na uzasadnienie przemocy, odwołujące się do ideologii, religii lub walki politycznej. Obydwa czynniki spotykają się, tworząc potencjał radykalizacji, który jest obecny w wielu krajach, nie tylko w Polsce - wskazał ekspert. Dodał, że nasilenie procesu radykalizacji jest zagrożeniem dla demokracji.

Dr Kuczyński powiedział, że w rozmowach z fanatykami zaskoczyło go to, że przemoc staje się dla nich czymś naturalnym.

- Jest częścią gry, która może prowadzić do okaleczenia a nawet śmierci przeciwnika. Na początku to jest gra „plemienna”, ale może stać się grą o wyższą stawkę, w której wspólnota kibiców klubowych zostaje zastąpiona wspólnotą wyższego rzędu: narodową lub religijną - dodał.

SZYMON ZDZIEBŁOWSKI/PAP NAUKA

Świętuj z Akademikami

SPORT AKADEMICKI

Tradycją Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie jest organizacja Balu Sportowca AZS

To coroczne wydarzenie, którego zwyczajową datą stał się 10 listopada jest okazją nie tylko do podsumowania tego czym żyli AZSiacy w minionym roku akademickim, ale również złożenia gratulacji i podziękowań za ich ciężką pracę.

Kolejny już Bal Sportowca AZS odbędzie się 10 listopada 2021 r. w gościnnych murach Lubelskiego Centrum Konferencyjnego, jednego z głównych partnerów. Tradycyjnie już świętowanie rozpocznie się od Gali Sportu Akademickiego Województwa Lubelskiego podzielonej na cztery części: podsumowanie roku akademickiego 2020/2021, wręczenie podziękowań i odznaczeń, podsumowanie Akademickich Mistrzostw Województwa Lubelskiego oraz rozstrzygnięcie trzeciej edycji Plebiscytu na sportowca roku AZS Lublin 2021 r. Po zakończeniu części oficjalnej rozpocznie się bal. Organizatorzy do udziału zapraszają wszystkich AZSiaków (niezależnie od wieku), przedstawicieli uczelni i studium wychowania fizycznego, sympatyków sportu akademickiego, partnerów i sponsorów AZS w naszym regionie. Koszt udziału w Balu to 150 zł/os. W celu rezerwacji należy zarejestrować się poprzez specjalnie przygotowany formularz: <https://forms.gle/ko7fCmuwq5AtfaXTA>. Nieprzekraczalny termin potwierdzenia przybycia to 5 listopada! Linki do wydarzeń: BAL: <https://www.facebook.com/events/228212222633145>. Plebiscyt: <https://www.facebook.com/events/206397358268450>.

Hit na szklanym ekranie

PIŁKA NOŻNA KOBIET

Miłośnicy kobiecego futbolu swoje oczy zwróć w sobotę na Sosnowiec, gdzie dojdzie do szlagierowego spotkania KKS Czarnych Antrans z GKS Górnikiem Łęczna

W tym sezonie łączniczki tylko dwukrotnie straciły punkty. Oba przypadki miały miejsce na stadionie przy al. Jana Pawła II, kiedy lepsze od Górnika były zespoły AZS UJ Kraków i UKS SMS Łódź. Wydawało się, że dwie porażki to za dużo, aby myśleć o odzyskaniu mistrzowskiego tytułu. Dość nieoczekiwanie jednak punkty zaczął gubić również faworyt – KKS Czarni Antrans Sosnowiec. Najlepszy zespół w kraju w poprzednich rozgrywkach zgubił po 2 punkty w Krakowie i Łodzi. To sprawiło, że obecnie Czarni zajmują trzecie miejsce w ligowej tabeli, tuż za UKS SMS Łódź i Górnikiem Łęczna. Sosnowiczanki mają rozegrany jeden mecz mniej niż najgroźniejsi rywale. Jeżeli Górnik pokona zespół Czarnych, to odskoczy drużynie z południa Polski na dystans czterech punktów. Mecz rozpocznie się o godz. 11 i będzie relacjonowany na żywo na antenie TVP Sport. To była bardzo udana środa dla kobiecych zespołów z naszego regionu. Na poziomie 1/32 finału PP mieliśmy aż trzech przedstawicieli i każdy z nich rozegrał kapitalne zawody. Rezerw Górnika Łęczna mierzyły się z Tarnovią Tarnów i pokonały faworytki aż 10:1. Seniorki Górnika pewnie ograły we Włocławku miejscowy WAP 6:1. Najmniej efektowne zwycięstwo odniosła II-ligowa Unia Lublin – na wyjeździe z trzecioligową Unią Opole 1:0.

Pozostaną niepokonane?

ENERGA BASKET LIGA KOBIET Świetny bilans w lidze i zdecydowanie lepsze humory po efektownej wygranej w europejskich pucharach. Koszykarki Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin mają niecałe trzy dni odpoczynku, bo już w sobotę zagrają na wyjeździe z Enea AZS Politechniką Poznań

Krzysztof Kurasiewicz

To, że drużyna jest osłabiona, nie oznacza wcale, że jest słaba. W środę dobitnie przekonały się o tym zawodniczki PolskaStrefaInwestycji Enea Gorzowa Wielkopolskiego, które gościły lublinianki w swojej hali. One również nie wystąpiły w pełnym składzie – zabrakło kontuzjowanej Amerykanki Stelli Johnson. To było niezwykle istotne spotkanie dla obu zespołów, bo przybliżyło zwycięzcę do awansu do fazy pucharowej EuroCup. Podopieczne Krzysztofa Szewczyka, które muszą sobie radzić bez Włoszki Martiny Fassiny, pokazały wielką klasę i wygrały 79:55.

Na początku meczu ekipy szły łeb w łeb, ale już od drugiej kwarty inicjatywę przejęły przyjezdne. „Pszczółki” wypracowały sobie kilku-nastopunktową przewagę, która tylko nieznacznie zmalała po trzeciej kwarcie. W decydującej odsłonie zupełnie wybiły rywalkom koszykówkę z głowy – rzuciły 21 punktów, a gorzowianki zdobyły ich jedynie 6.

– Na pewno humory nam się polepszyły, ale to jeszcze nie jest koniec. Ta wygrana daje nam dużo, bo prawdopodobnie awans do fazy play-off, ale mu-



W EBLK lublinianki są na razie niepokonane.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

simy walczyć dalej. Czujemy to, że gramy co kilka dni. Uważam, że jesteśmy dobrze przygotowani, mamy dobrą odnowę biologiczną i musimy skupić się na odpowiedniej regeneracji – mówi Klaudia Niedźwiedzka, koszykarka Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin.

Lublin miał w swoim składzie dwie niezwykle groźne strzelby – Kamiah Smalls i Ivanę Jakubco-

vą – które zdobyły po 25 punktów. Na uwagę zasługują też występy Natashy Mack i Aleksandry Stanacev. Amerykanka do 8 punktów dorzuciła 18 zbiórek, co jest jednym z najlepszych wyników w całym EuroCup w tym sezonie. Z kolei Serbka miała 8 punktów i 10 asyst – ta druga wartość statystyczna również daje jej miejsce w turniejowej czołówce. Cały zespół trafił

12 na 33 rzuty z dystansu (36 proc.) – najczęściej razy w tegorocznej rywalizacji.

– To na pewno jest element, który chcielibyśmy prezentować w każdym meczu. „Trójki” są naszą mocną stroną, szczególnie, że każda z nas potrafi rzucić dwie-trzy w każdym spotkaniu – dodaje Klaudia Niedźwiedzka.

W Energa Basket Lidze Kobiet „Pszczółkom” idzie nawet lepiej, bo wygrały

wszystkie cztery spotkania. Ich kolejny ligowy rywal nie spisuje się tak rewelacyjnie. Enea AZS Politechnika Poznań zaczęła od trzech porażek: z CTL Zagłębiem Sosnowiec (83:84), Polskie Przetwory Basket-25 Bydgoszcz (85:91) i IKS Słężą Wrocław (71:78). Jak widać po wynikach, do szczęścia brakowało jej niewiele. W ostatnią sobotę poznaniarki pokonały ligowego outsidera GTK Gdynia 74:61.

Zaskoczeniem nie jest, że najlepiej spisującymi się koszykarkami w Poznaniu są Amerykanki. Danielle McCray, która po kilku latach przerwy powróciła do gry w Polsce, jest maszyną do zdobywania punktów – przeciętnie notuje 19 „oczek” na mecz, do tego dorzuca 10.5 zbiórki. Przyzwyczajenie prezentuje się także Taya Davis-Reimer, która zdobywa średnio 15.3 punktu. Trener Grzegorz Zieliński może liczyć również na dobrze znane w Lublinie zawodniczki: Serbkę Jovanę Popović oraz Katarzynę Trzeciak.

Sobotnie spotkanie Enea AZS Politechniki Poznań z Pszczółką Polski Cukier AZS UMCS Lublin zaplanowano na godz. 16.30. Transmisję zapewnią interneta platforma InStat TV.

Marzy im się zwycięstwo

PLUSLIGA SIATKARZY W 6. kolejce do Lublina przyjedzie Indykpol AZS Olsztyn. Mimo wszystko o punkty ekipie LUK nie będzie łatwo. Początek piątkowego spotkania w hali Globus o godzinie 20.30. Transmisja w Polsacie Sport

Lublinianie doświadczają trudnego losu beniaminka. Na pięć rozegranych spotkań wygrali tylko jedno, w 4. kolejce u siebie z GKS Katowice (3:0). Ekipa trenera Dariusza Daszkiewicza ma już za sobą starta z ubiegłorocznymi medalistami: mistrzem Jastrzębskim Węglem (1:3), wicemistrzem Grupą Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle (0:3) i przed tygodniem z brązowym medalistą Projektem Warszawa (1:3). W dorobku jest jeszcze wyjazdowa porażka w trzech setach ze Slepskiem Małow Suwałki. Sytuacja jest mało komfortowa, 3 punkty na koncie i przedostanie miejsce w tabeli. Za plecami LUK znajduje się tylko Stal Nysa, która do tej pory zgromadziła zaledwie punkt.

W zupełnie odmiennych nastrojach są goście. Olsztynianie rozpoczęli sezon



Lublinianie doświadczają trudnego losu beniaminka

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

od porażki 0:3 u siebie z Resovią Rzeszów. W następnym spotkaniu już odnieśli minimalny suk-

ces. W takich kategoriach należy bowiem traktować urwanie punktu faworyzowanej Skrze Belchatów

(porażka 2:3) i to jeszcze na jej terenie. W kolejnych meczach Indykpol AZS inkasował już zwycięstwa. Akademicy pokonali bez straty seta Slepski Małow Suwałki, Wartę Zawiercie i GKS Katowice. Szczególne ważne jest ogranie będącej w dobrej dyspozycji drużyny z Zawiercia.

Faworytem piątkowego meczu w hali Globus będą goście z Olsztyna. W ostatniej kolejce Indykpol AZS pokazał miejsce w szeregu siatkarzom z Katowic. MVP w drużynie zwycięzców wybrany został atakujący Karol Butryn. W ekipie gości występuje kilku obcokrajowców. Na przyjęciu gra 23-letni reprezentant Iranu Meisam Salehi oraz starszy o rok Amerykanin Torey DeFalco. Na środku bloku jest kolejny reprezentant USA Taylor Averill, zaś za przyjęcie odpowiada Holender Robbert An-

dringa. Rozgrywającym jest 25-letni Jan Firlej. Siatkarz przyszedł do Indykpolu AZS z GKS Katowice, wcześniej grał także w ONICO Warszawa.

(GROM)

AVIA KONTRA OGONOWSKI

W ósmej kolejce Tauron 1. ligi Polski Cukier Avia Świniak zagra na wyjeździe z BKS Visla Proline Bydgoszcz. To spotkanie odbędzie się w sobotę o godzinie 17. Świdniczanin po ostatniej wygranej z SMS PZPS Spała 3:0 zajmują trzecie miejsce w tabeli, rywale plasują się na szóstej pozycji. Drużyny dzielą zaledwie dwa punkty. W minionej kolejce bydgoszczanie prowadzeni przez byłego zawodnika Avii Marcina Ogonowskiego przegrali na wyjeździe z Exact Systems Norwidem Częstochowa 2:3.

Zabawa i integracja

RUGBY Edach Budowlani Lublin rozpoczynają budowę drużyny rezerw. Treningi odbywać się będą w każdą środę

Lubelski klub ruszył w środę z projektem drugiej drużyny Budowlanych. Zajęcia prowadzić będzie Sebastian Berestek, wiceprezes Klubu Sportowego Budowlani Lublin, były zawodnik i trener drużyny seniorów, obecnie trener w klubowej akademii. W przedsięwzięcie mają angażować się także inni szkoleniowcy na czele z prowadzącym drużynę seniorów Hendrikiem Wentzelem. Gra w rugby to oferta dla każdego. – Nasza propozycja jest adresowana do szerokiego grona odbiorców. Zespół rezerw powstaje, by umożliwić grę naszym byłym zawodnikom, którzy z różnych powodów przerwali kariery, juniorom, oldboyom czy mieszkającym i uczącym się w Lublinie studentom z innych krajów. Zapraszamy też kibiców rugby, którzy do tej pory nie mieli okazji grać, a chcieliby poznać naszą dyscyplinę od środka – mówi Sebastian Berestek.

Głównym z celów powstania drużyny rezerw Edach Budowlanych jest dobra zabawa i integracja środowiska, ale nie tylko. Wiosną przyszłego roku planowane jest rozegranie kilku meczów sparingowych. Lubelski klub docelowo planuje zgłoszenie zespołu do rozgrywek II ligi i rywalizacja w meczach o stawkę. W weekend seniorzy Edach Budowlani zakończyli rundę jesienną. Na swoim boisku dokonali historycznego wyczynu – pokonali 29:7 zawsze solidną drużynę wicemistrza Polski Master Pharm Rugby Łódź SA, znanych wcześniej pod nazwą Budowlanych Łódź. Wyczyn tym bardziej godny pochwały, gdyż po pierwszej połowie drużyna Hendrika Wentzela przegrywała 3:7. Na półmetku rozgrywek lubelska piętnastka zgromadziła 27 punktów w ośmiu spotkaniach, co daje jej piąte miejsce w tabeli.

(GROM)

Husarz zaskoczył

MMA Michał Oleksiejczuk wygrał podczas UFC 267. Pochodzący z miejscowości Barki pod Łęczną zawodnik znokautował w pierwszej rundzie Shamila Gamzatova

Pochodzący z Machaczkały Rosjanin przystępował do tego pojedynku w glorii niepokonanego. Od dwóch lat jednak nie walczył w klatce i tę rdzę było widać w pojedynku z Oleksiejczukiem. Polak go zaskoczył wywartą presją i praktycznie cały czas był w natarciu. Gamzatov nawet nie był w stanie podjąć próby obalenia, więc walka toczyła się w stójce. W niej „Husarz” czuje się znakomicie i niczym wytrawny bokser punktował rywala. Po nieco ponad 3 min wreszcie trafił go potężnym podbródkowym, po którym Rosjanin przykląkł. Polak rzucił się na niego i kolejnymi ciosami doprowadził do tego, że sędzia przerwał rywalizację. – Podejmę walkę z każdym. Idę na szczyt i chcę kolejnej walki. Wracam do kraju i zaczynam przygotowania. Miałem bardzo mocny okres przygotowawczy i bardzo cieszę

się z tego zwycięstwa. Czulem się w klatce fenomenalnie i myślę, że to był mój najlepszy występ w UFC. Pokazałem, że trzeba się ze mną liczyć. Co do Gamzatova, to już wchodząc do klatki, widziałem, że jest spięty i spalił się przed walką – powiedział na stronie www.polsatsport.pl Michał Oleksiejczuk. Starciem wieczoru w Abu Dhabi był pojedynek Jana Błachowicza z Gloverem Teixeirą. Niespodziewanie przed czasem wygrał Brazylijczyk i odebrał Polakowi mistrzowski pas w kategorii półciężkiej.

TRIUMF BIAŁASA

W Garwolinie odbyła się gala Thunderstrike Fight League. Jedną z ciekawszych walk stoczył Paweł Białas. Zawodnik z Chelma pokonał przez poddanie w drugiej rundzie Mateusza Głucha.

Ważny moment sezonu

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS FunFloor Perła Lublin w sobotę zmierzy się w hali Globus z Eurobud JKS Jarosław, rozpoczynając prawdziwy maraton spotkań dla ekipy Moniki Marzec. Na szali, oprócz rozgrywek ligowych, znajduje się pucharowa przyszłość



Edyta Byzdra dobrze zaaklimatyzowała się w zespole MKS FunFloor Perła Lublin

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

cji do fazy grupowej Ligi Europejskiej. Ich rywalem będzie chorwacka Lokomotiva Zagrzeb. Pierwszy mecz

odbędzie się na Bałkanach, a rewanż jest zaplanowany tydzień później w Lublinie. Pucharowe zmagania prze-

dzieli jeszcze piekielnie trudna ligowa rywalizacja z KPR Gminy Kobierzycze, która jest zaplanowana na 17 listopada w hali Globus. Na tym meczu pojawią się też kamery TVP Sport.

Idealnym stanem byłoby przejście przez listopad suchą stopą, co oznaczałoby umocnienie pozycji lidera Superligi, a także awans do fazy grupowej Ligi Europejskiej. Pierwszy krok jest do wykonania już w sobotę. I chociaż to MKS jest faworytem rywalizacji z Eurobud JKS Jarosław, to przeciwniczek z pewnością nie można zlekceważyć. One nie przestraszą się dopingu w hali Globus, bo większość z nich na jakimś etapie swojej kariery zdążyła się z nim już obyć. Sobotni mecz ruszy o godz. 16. Transmisję z niego przeprowadzi platforma Emocje.tv. (KK)

BYZDRA W KADRZE

Edyta Byzdra otrzymała powołanie do młodzieżowej reprezentacji Polski, która w końcu listopada weźmie udział w czarnogórskiej Podgoricy w turnieju kwalifikacyjnym do finałów młodzieżowych mistrzostw świata. Oprócz Biało-Czerwonych oraz zawodniczek gospodarzy w imprezie zagrają jeszcze Włoszki. Selekcjoner naszej kadry, Paweł Tetelewski, na liście rezerwowej umieścił inną zawodniczkę z naszego regionu, Lurę Zdziebłowską z UKS Roxa Lublin.

Czas walki o utrzymanie

ENERGA BASKET LIGA Niedzielny mecz w Radomiu może mieć dla Polskiego Cukru Pszczółka Start Lublin duże konsekwencje. Fatalny początek sezonu sprawił, że niedawnemu wicemistrzowi kraju w oczy realnie zajaśniało widmo spadku



Nic więc dziwnego, że w klubie podjęto szybkie działania naprawcze i postanowiono wymienić szkoleniowca. Pożegnano się z autorem największych sukcesów w historii lubelskiej koszykówki, Davidem Dedkiem, a w jego miejsce zatrudniono Tane Spaseva.

Efekt nowej miotły zadziałał tylko chwilowo, bo Start w niezłym stylu pokonał na wyjeździe GTK Gliwice. Czar prysł jednak tydzień temu, kiedy „czerwono-czarni” w słabym stylu ulegli w hali Globus PGE Spójnia Stargard. Trzeba pamiętać, że

Mateusz Dziemba (z piłką) pełni funkcję kapitana Polskiego Cukru Pszczółka Start Lublin

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

drużyna Marka Łukomskiego nie należy do potentatów EBL, ale na tle słabych lublinian wyglądała i tak bardzo dobrze. W grze podopiecznych Spaseva szwankowała zwłaszcza defensywa. Oczywiście, można tłumaczyć porażkę fantastycznym meczem Ericka Neala, który zdobył aż 39 pkt. Byłoby to jednak olbrzymie uproszczenie. Lublinianie fatalnie bronili na zasłonach, co sprawiło, że Neal albo zostawał sam, albo mógł spokojnie oddać piłkę do podkoszowego. Stąd wzięło się również jego 11 asyst. Co gorsza, w postawie zawodników Startu widać brak właściwej atmosfery. Naoczny przykład mieliśmy w trzeciej kwarcie meczu ze Spójnią, kiedy posprzeczały się ze sobą Roman Szymański i Mateusz Dziemba. – Nikt

nie lubi przegrywać. Też jesteśmy ludźmi i kolejne porażki nas frustrują. Nowy trener przyniósł nowe spojrzenie na zespół. Zawodnicy zawsze chcą się pokazać w takiej sytuacji z jak najlepszej strony. Zmieniliśmy mnóstwo rzeczy, zarówno w ataku, jak i obronie. Nawet nasza rozgrzewka wygląda inaczej – mówi Damian Jeszke. On na wymianie szkoleniowca skorzystał najbardziej. Za czasów Dedka 26-latek grał bardzo mało, a Tane Spasev w dwóch pierwszych meczach korzystał z niego średnio przez ponad 26 min. Tyle czasu na boisku Jeszke u poprzedniego szkoleniowca nie zwykł spędzać.

Niezależnie od stanu osobowego czy aktualnej formy, Start musi gromadzić punkty. Energa Basket Ligę w tym

sezonie opuści najgorsza drużyna, a słabszych niż Start na razie jest ciężko znaleźć. Być może są to Asseco Arka Gdynia, MKS Dąbrowa Górnicza, GTK Gliwice czy HydroTruck Radom. Ta wyliczanka pokazuje jak ważna jest niedzielna konfrontacja z ekipą z Radomia. Podopieczni Marka Popiołka zajmują obecnie 12 miejsce w EBL i mają na koncie jedno zwycięstwo więcej niż lublinianie. Ambitny 32-letni szkoleniowiec stworzył w Radomiu zespół oparty głównie na obcokrajowcach. Dlatego w HydroTruck trzeba zwrócić uwagę m.in. na A.J. Englisha czy Mike Moore'a.

Niedzielny mecz rozpocznie się o godz. 19.30, a transmisję z niego przeprowadzi platforma Emocje.tv.

KAMIL KOZIOL

Ajax strzela aż miło

PIŁKA NOŻNA Liverpool i Ajax Amsterdam to dwa kolejne zespoły, które już po czwartej kolejce Ligi Mistrzów wywalczyły przepustki do fazy pucharowej

Mecz na Anfield Road miał być rewanżem za spotkanie sprzed dwóch tygodni, które na Wanda Metropolitano „The Reds” wygrali w dość kontrowersyjnych okolicznościach 3:2. Tym razem emocji było zdecydowanie mniej. Zespół trenera Jurgena Kloppa bardzo szybko wziął się do roboty. W efekcie Liverpool wygrał bardzo pewnie 2:0 i zapewnił sobie zwycięstwo w grupie B.

W ślady zespołu z Wysp Brytyjskich poszedł Ajax Amsterdam, który po raz drugi pokonał Borussię, tym razem w Dortmundzie. Gospodarze co prawda prowadzili po голу z rzutu karnego Marko Reusa, ale ekipa z Holandii w końcówce włączyła wyższy bieg i odmieniła losy spotkania. Dzięki środkowej wygranej Ajax pewnie przewodzi w grupie C z 12 punktami i świetnym bilansem bramkowym (14-2).

O drugie miejsce w grupie Borussia Dortmund powalczy ze Sportingiem Lizbona, który w tej kolejce ograł u siebie Besiktas Stambuł aż 4:0. Na koniec warto wspomnieć o kolejnej wpadce Paris Saint Germain. Tym razem osłabieni paryżanie bez Leo Messiego zaledwie zremisowali na wyjeździe z RB Lipsk i dali się wyprzedzić Manchesterowi City, który pewnie pokonał u siebie Clubb Brugge.

Grupa A

Manchester City- Club Brugge 4:1 (Foden 15, Mahrez 54, Sterling 72, Jesus 90 – Stones 17-samobójcza) ● RB Lipsk – Paris Saint Germain 2:2 (Nkunku 8, Szoboszlai 90-karny – Wijnaldum 21, 39).

1. Man. City	4	9	15-7
2. PSG	4	8	8-5
3. Brugge	4	4	5-11
4. Lipsk	4	1	8-13

24 listopada: Man. City – PSG ● Brugge – Lipsk.

Grupa B

Liverpool – Atletico Madryt 2:0 (Jota 13, Mane 21) ● AC Milan – FC Porto 1:1 (Mbemba 61-samobójcza – Diaz 6).

1. Liverpool	4	12	13-5
2. Porto	4	5	3-6
3. Atletico	4	4	4-6
4. Milan	4	1	4-7

24 listopada: Atletico – Milan ● Liverpool – Porto.

Grupa C

Borussia Dortmund – Ajax Amsterdam 1:3

(Reus 45-karny – Tadić 72, Haller 83, Klaassen 90) ● Sporting Lizbona – Besiktas Stambuł 4:0 (Goncalves 31-karny, 38, Paulinho 41, Sarabia 56).

1. Ajax	4	12	14-2
2. Borussia	4	6	4-8
3. Sporting	4	6	9-7
4. Besiktas	4	0	2-12

24 listopada: Besiktas – Ajax ● Sporting – Borussia.

Grupa D

Real Madryt – Szachtar Donieck 2:1 (Benzema 14, 61 – Fernando 39) ● Sheriff Tiraspol – Inter Mediolan 1:3 (Traore 90 – Brozović 54, Skriniar 66, Sanchez 82).

1. Real	4	9	9-3
2. Inter	4	7	6-3
3. Sheriff	4	6	6-7
4. Szachtar	4	1	1-9

24 listopada: Sheriff – Real ● Inter – Szachtar.

Multi Multi (4.11), godz. 14

2, 11, 12, 16, 22, 24, 25, 27, 28, 33, 39, 41, 45, 55, 56, 57, 66, 68, 69, 72. Plus 69.

Multi Multi (3.11), godz. 21.50

1, 2, 10, 11, 12, 13, 15, 21, 27, 29, 31, 33, 40, 45, 52, 58, 68, 71, 76, 79. Plus 52.

Mini Lotto (3.11)

5, 13, 23, 29, 41.

Ekstra Pensja (3.11)

5, 12, 14, 25, 32 – 1.

Ekstra Premia (3.11)

3, 23, 32, 34, 35 – 2.

Kaskada (4.11), godz. 14

2, 3, 6, 9, 12, 13, 14, 15, 16, 19, 20, 21.

Kaskada (3.11), godz. 21.50

1, 3, 6, 7, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 21, 23.

Super Szansa (4.11), godz. 14

2, 9, 9, 3, 9, 2, 0.

Super Szansa (3.11), godz. 21.50

3, 8, 6, 6, 2, 9, 8.

Miedź pokonana, pora na lidera

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Górnik Łęczna gra dalej w Fortuna Pucharze Polski. Zielono-czarni po prawdziwym horrorze pokonali pierwszoligową Miedź Legnica i zameldowali się w 1/8 finału rozgrywek. A już w sobotę podejmują Lecha Poznań

P przed meczem w Legnicy trener Kamil Kiereś dokonał kilku zmian w składzie, a najistotniejszą była roszada w bramce, gdzie Macieja Gostomskiego zastąpił Adrian Kostrzewski. Przed przerwą bramkarza Górnika pokonał Maciej Śliwa i w Legnicy zapachniało niespodzianką.

W drugiej połowie najwięcej działa się w końcówce. W 80 minucie Jason Lokilo doprowadził do wyrównania po strzale tuż sprzed pola karnego, a piłka zanim wpadła do bramki odbiła się od słupka. Pięć minut później rzut karny na gola zamienił Nemanja Mijusković i zielono-czarni znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji. Jednak w doliczonym czasie gry gola zdobył Przemysław Banaszak i doprowadził do dogrywki. W niej kibice nie oglądali bramek i do wyłonienia zespołu, który awansuje dalej potrzebne były rzuty karne. Górnicy pewnie wykonywali swoje próby, a w ostatniej serii Chucha nie utrzymał nerwów na wodzy i z awansu mogli cieszyć się zawodnicy trenera Kieresia.

Po 120 minutach rozegranych w Legnicy piłkarze z Łęcznej nie mają wiele czasu na regenerację. Już w sobotę zielono-czarni zmierzają się na swoim stadionie z Lechem Poznań. – Wiadomo, że te 120 minut na pewno będzie odczuwalne. Część zawodników, którzy grali w Legnicy zagrają w sobotnim meczu z Lechem, który czeka nas za kilkadziesiąt godzin. Mam nadzieję, że się regenerujemy i po remisie ligowym z Rakowem oraz zwycięstwie w Fortuna Pucharze Polski zaprezentujemy się dobrze u siebie



Michał Mak i jego koledzy w środę rozegrali 120 minut w Fortuna Pucharze Polski, a już w sobotę zmierzą się u siebie w lidze z Lechem Poznań

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

w meczu z liderem tabeli i postaramy się osiągnąć dobry rezultat – powiedział na pomeczowej konferencji prasowej z Miedzią trener Kiereś.

Czy piłkarzom z Łęcznej także uda się sprawić niespodziankę i wywalczyć punkty z startu z ekipą trenera Macieja Skorży? Przekonamy się o tym w sobotni wieczór. Początek spotkania zaplanowano na godzinę 20. Mecz

będzie można obejrzeć na antenie Canal + Sport.

Miedź Legnica Górnik Łęczna 2:2 p.d. (karne 4-5)

Bramki: Śliwa (42), Mijusković (87-karny) – Lokilo (80), Banaszak (90).

karne: 0-1 Banaszak, 1-1 Mijusković, 1-2 Leandro, 2-2 Azikiewicz, 2-3 Midziński, 3-3 Matuszek, 3-4 Serrano, 4-4 Tront, 4-5 Tymosiak, 4-5 Chucha – nie trafił.

Miedź: Abramowicz – Martínez, Mijusković,

Balciewicz, Azikiewicz – Śliwa (61 Stróżyński), Matuszek, Dominguez (61 Tront), Chucha, Garcia (89 Garuch) – Bednarski (10 Zapolnik, 91 Carolina).

Górniki: Kostrzewski – Szczepniak, Midziński, Baranowski, Dziwniel – Gąska (90 Serrano), Drewniak (90 Tymosiak), Szramowski (56 Tkacz), Lokilo (90 Goliński), Mak (74 Leandro) – Banaszak.

Żółte kartki: Matuszek, Garuch – Dziwniel, Midziński, Tkacz, Gąska, Leandro, Serrano.

Sędziował: Paweł Malec (Łódź).

Widzów: 1547.

Piłka nożna

● **PKO BP Ekstraklasa:** Górnik Łęczna – Lech Poznań, w sobotę o godz. 20 na stadionie przy Al. Jana Pawła II w Łęcznej.

● **eWinner II liga:** Wisła Puławy – Pogoń Siedlce, w sobotę o godz. 13 na stadionie MOSiR przy ul. Hanke-Bosaka w Puławach.

● **III liga, niedziela:** Tomasovia Tomaszów Lubelski – Chelmianka Chelm (13).

● **Hummel IV liga, grupa I, sobota:** Lutnia Piszczac – Sparta Rejowiec Fabryczny (13) ● Lewart Lubartów – Huragan Międzyrzec Podlaski (13) ● Lublinianka Lublin – Górnik II Łęczna (14) ● Powiślak Końskowola – Włodawianka Włodawa (14). **Niedziela (oba mecze o godz. 13):** Opolanin Opole Lubelskie – Motor II Lublin ● POM Iskra Piotrowice – Orleża Łuków.

● **Hummel IV liga, grupa II, sobota:** Brat Siennica Nadolna – Stal Kraśnik (11) ● Igros Krasnobród – Świdniczanica Świdnik (13) ● Krysztal Werbkowice – Huczwa Tyszowce (13) ●

Kłos Gmina Chelm – Gryf Gmina Zamość (13) ● Hetman Zamość – Start Krasnystaw (14). **Niedziela:** Granit Bychawa – Grom Różaniec (14).

● **Keeza bialska klasa okręgowa (wszystkie mecze w niedzielę):** Unia Żabików – Grom Kąkolewnica (11.30) ● Bad Boys Zastawie – Sokół Adamów (13) ● LZS Dobryń – Granica Terespol (13) ● Unia Krzywda – ŁKS Łazy (13) ● Ar-Tig Huta Dąbrowa – LKS Milanów (13) ● Tytan Wisznice – Bizon Jeleniec (13) ● Kujawiak Stanin – Az-Bud Komarówka Podlaska (13) ● Orzeł Czemierniki – Młodzieżówka Radzyń Podlaski (13).

● **Keeza chełmska klasa okręgowa, sobota:** Agros Suchawa – Orzeł Srebrzyszcze (13) ● Spółdzielnia Siedliszcze – Bug Hanna (14) ● Znicz Siennica Różana – Frassati Fajslawice (14) ● Hutnik Dubeczno – Hetman Żółkiewka (14) ● Unia Rejowiec – Ruch Izbica (14). **Niedziela (oba mecze o godz. 13):** Start Pawłów – Unia

Białopole ● Ogniwo Wierzbica – Granica Dorohusk.

● **Keeza lubelska klasa okręgowa, sobota:** MKS Ryki – KS Cisowianka Drzewce (13) ● Avia II Świdnik – Wisła II Puławy (13.30) ● Sygnał Lublin – Piaskovia Piaski (14) ● Garbarnia Kurów – Unia Bełżyce (14) ● Sokół Konopnica – Polesie Kock (14).

Niedziela: Stal Poniatowa – LKS Stróża (13) ● Orion Niedrzwica – Janowianka Janów Lubelski (13) ● Błękit Cynców – Wisła Annopol (14).

● **Keeza zamojska klasa okręgowa, sobota:** Olimpia Miączyn – Tur Turobin (11) ● Sparta Łabunie – Błękitni Obsza (13) ● Olimpiakos Tarnogród – Roztocze Szczepieszyn (13) ● Tanew Majdan Stary – Omega Stary Zamość (13) ● Pogoń 96 Łaszczówka – Victoria Łukowa (14). **Niedziela:** Włóknarz Frampol – Metalowiec Goraj (13) ● Łada 1945 Biłgoraj – Korona Łaszczów (14) ● Andoria Mircze – Granica Lubycza Królewska (14).

● **Centralna Liga Juniorów U-17, niedziela:** Motor Lublin

– Wisła Kraków (12) ● Wisła Puławy – AP TOP 54 Biała Podlaska (14.30).

● **Centralna Liga Juniorów U-15, sobota:** BKS Lublin – KKP Korona Kielce (14.30). **Niedziela:** AP TOP 54 Biała Podlaska – Sandecja Nowy Sącz (12).

Siatkówka

● **PlusLiga:** LUK Lublin – Indykpol AZS Olsztyn, w piątek o godz. 20.30 w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie. ● **II liga kobiet:** AZS UMCS Volley Lublin – JHN AZS Warszawa, w sobotę o godz. 17 w Centrum Kultury Fizycznej UMCS przy ul. Langiewicza w Lublinie. ● Tomasovia Tomaszów Lubelski – Maraton Krzeszowice, w sobotę o godz. 17 w hali LO nr II przy ul. Żwirki i Wigury w Tomaszowie Lubelskim.

Piłka ręczna

● **PGNiG Superliga kobiet:** MKS FunFloor Perła Lublin – EurobudJKS Jarosław, w sobotę o godz. 16 w hali

Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie.

Biegi

● **Grand Prix City Trail z Nationale-Nederlanden 2021/2022**, w sobotę od godz. 11. Start i meta będą się znajdowały w pobliżu Kempingu Dąbrowa nad Zalewem Zemborzyckim w Lublinie.

Pływanie

● **Laur Lubelskiego Koziołka 2021 – runda V**, w sobotę od godz. 9.30 (rozgrzewka rozpocznie się pół godziny wcześniej) na Aqua Lublin przy Al. Zygmuntońskich w Lublinie.

Zapasy

● **Drużynowe Mistrzostwa Województwa**, w sobotę od godz. 8 w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli przy Al. Zygmuntońskich w Lublinie. Łyżwiarstwo figurowe ● **Impreza „Chodź na Łyżwy”**, w niedzielę od godz. 9.30 na Lodowisku Icemanii przy Al. Zygmuntońskich 4 w Lublinie. Wstęp bezpłatny. (LUKISZ)

Nie będą spali spokojnie

EWINNER II LIGA Mamy dobre i złe wieści dla kibiców Wisły Puławy. Dobra jest taka, że ich pupile przed tygodniem zgarnęli komplet punktów w Krakowie i do kolejnego meczu przystąpią w dużo lepszych humorach. Zła, że Duma Powiśla z Pogonią Siedlce tym razem musi zagrać u siebie (sobota, godz. 13)

Już od 18 września podopieczni Mariusza Pawlaka nie potrafią wygrać przed własną publicznością. Do końca roku będą mieli jeszcze tylko dwie szanse na przełamanie. W sobotę zmierzą się z nieobliczalną Pogonią, a na koniec listopada z rezerwami Lecha Poznań.

Wydaje się, że lepszym rywalem na przełamanie będzie pierwsza z ekip. Drużyna z Siedlec na wyjeździe wygrała do tej pory zaledwie raz – w Krakowie z Hutnikiem. Poza tym zanotowała remis i aż pięć porażek. Ma też bilans bramkowy 7-19. Trudno jednak powiedzieć, w jakiej formie podopieczni Damian Guzka pojawiają się w Puławach. Niedawno potrafili przegrać u siebie z Motorem Lublin 0:5 w Pucharze Polski, a kilka dni później pokonać Radunię Stężyca aż 4:1.

– Wychodzi na to, że ostatnio przed meczami wyjazdowymi mogę spać spokojnie. Punkty zdobywamy właśnie na boiskach rywali, a u siebie mamy z tym duży problem. Mecz w Krakowie był dla nas ważny, bo po porażce ze Śląskiem II Wrocław chcieliśmy się zrewanżować, a do tego udowodnić sobie, że potrafimy wygrywać. Odrobiliśmy stracone punkty i mam nadzieję, że nasza forma będzie teraz lepsza – oceniał po meczu w Krakowie Mariusz Pawlak.

Szkoleniowiec w sobotę będzie miał trochę kłopotów w defensywie, bo za kartki będą musieli pauzować: Lukas Kuban i Ariel Wawaszczyk, czyli ostatnio dwóch podstawowych graczy. Na dodatek cały czas niezdolni do gry są przecież: Adrian Paluchowski i Łukasz Kacprzycki.

(LUKISZ)

Wrócić do strefy barażowej

EWINNER II LIGA Motor ostatni raz w lidze wygrał 18 września. Po sześciu meczach bez kompletu punktów drużyna Marka Saganowskiego spróbuje się przełamać na bardzo trudnym terenie. W niedzielę rywalem żółto-biało-niebieskich będzie Radunia Stężyca. Spotkanie rozpocznie się o godz. 13

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Sebastian Madejski i jego koledzy długie tygodnie czekają na wygraną, ale jeszcze dłużej na przełamanie w spotkaniu wyjazdowym. W tym sezonie wywalczyli pełną pulę na boiskach rywali tylko dwa razy. Jeszcze w lipcu przy okazji inauguracji rozgrywek w Pruszkowie, a później 11 września we Wronkach dzięki wygranej z Lechem II Poznań 3:0. Poza tym w gościach zanotowali: pięć remisów i porażkę.

A tak się składa, że Radunia to zespół mocny przede wszystkim u siebie. W całej lidze więcej punktów na swoim stadionie zdobyła tylko Stal Rzeszów – 22. Beniaminek ze Stężycy rozegrał jedno spotkanie mniej od lidera tabeli, ale uzbierał 19 „oczek” na 24 możliwe. W roli gospodarza traci też zdecydowanie mniej bramek – zaledwie siedem, przy aż 18 na wyjazdach.

– Radunia jest zespołem mocnym w ofensywie, który ma zawodników z przeszłością w pierwszej lidze i ekstraklasie. Spodziewamy się rywala, który będzie atakował i który będzie grał w wysokim pressingu. Spróbujemy ich zatrzymać, jedziemy po to, żeby się przełamać. Mamy swój plan i liczymy, że zadziała – mówi Marek Saganowski, trener Motoru.

Jak wygląda krajobraz po domowej porażce ze Stalą Rzeszów? – Na pewno jest złość w zespole, ale bardziej chyba niedosyt. Zawodnicy zdają sobie sprawę, że stworzyliśmy bardzo dużo sytuacji i wydaje mi się, że zasługuja-



Filip Wójcik i jego koledzy liczą, że w Stężycy Motor wreszcie się przełamie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

liśmy przynajmniej dwie bramki. Po głębokiej analizie dociera do nas, gdzie mamy największe problemy. Z tyłu głowy siedzi, że nie możemy wygrać w lidze. Chcemy zagrać, jak najlepiej w następnych meczach i próbujemy zejść z presji. Motor zawsze gra jednak o trzy punkty i mam nadzieję, że w niedzielę będzie przełamanie – dodaje „Sagan”.

Szkoleniowiec przyznaje również, że nadal głównym problemem jego podopiecznych jest gra w ataku i zdobywanie goli. W sześciu ostatnich występach ligowych udało się trafić do siatki zaledwie trzy razy. Wyraźnie zaciął się też Michał Fidziukiewicz, który od pięciu kolejek nie wpisał się na listę strzelców. W starciu ze Stalą zagrał ostatnie pół godziny,

ale mimo to był bardzo aktywny i stwarzał spore zagrożenie pod bramką przeciwnika. A to dobry prognostyk na najbliższe mecze.

– Zacięliśmy się w ofensywie, ale mocno nad tym pracujemy. Ciężar zdobywania goli spoczywa nie tylko na barkach: Michała Fidziukiewicza i Macieja Firleja, ale na całym zespole. Niestety, nie zawsze decyzje, które podejmują zawodnicy na boisku są tak dobre, żeby padła bramka. Będziemy jednak walczyć o awans do samego końca, dopóki będzie to możliwe. Nikt nie mówił, że będzie lekko. Jesteśmy w takiej sytuacji, że musimy ścigać, dlatego trzeba odrobić stracone punkty. Czy będziemy w stanie to zrobić w tym składzie? Jeżeli będą zmiany w zimie, to raczej korekty, ale oczywiście każde wzmocnienie dobrym zawodnikiem będzie plusem dla klubu – wyjaśnia opiekun żółto-biało-niebieskich.

Jak wygląda sytuacja kadrowa w drużynie z Lublina? Ciut lepiej, bo do gry będzie mógł już wrócić podstawowy stoper Wojciech Błyszko, który opuścił trzy mecze ligowe i starcie w Pucharze Polski z Pogonią Siedlce. Nadal będzie jednak brakować Adriana Dudzińskiego. Prawy obrońca w tym tygodniu ma jeszcze trenować indywidualnie, a później czekają go konsultacje z lekarzem, czy będzie mógł już wrócić do gry.

Obecnie drużyna z Lublina zajmuje siódme miejsce w tabeli, dlatego cel na najbliższe spotkania jest jasny. – Chcemy wrócić do strefy barażowej, a do tego zmniejszyć straty do drugiej drużyny, czyli Ruchu Chorzów – zapewnia trener Saganowski.

Wyjazdowa sobota

PIŁKARSKA III LIGA Trzy wyjazdy i derby w Tomaszowie Lubelskim pomiędzy tamtejszą Tomasovią, a Chełmianką (niedziela, godz. 13). Tak będzie wyglądała 15. kolejka w grupie czwartej

Ciekawie zapowiada się zwłaszcza starcie naszych drużyn w Tomaszowie. Oczywiście, zdecydowanym faworytem będą piłkarze Tomasza Złomańczuka. Chełmianka wygrała dwa ostatnie mecze i do lidera traci zaledwie trzy punkty. Z kolei niebiesko-biali po porażce 1:4 z Podhalem Nowy Targ wylądowali na dnie tabeli. Na dodatek w niedzielę trener Paweł Babiarez nie będzie mógł skorzystać z dwóch obrońców. Aleksandr Zozulia i Damian Chmura będą pauzowali za kartki. Trzeba jednak dodać, że Michał Wołos i spółka w tym sezonie nie rozstrzygnęli na swoją korzyść ani jednego derbów. W trzech takich występach zanotowali: remis i dwie porażki. Mają też bilans bramek 2-6. Reszta naszych ekip zagra w sobotę na boiskach rywali. O godz. 13 Podlasie zmierzy się

w Ostrowcu Świętokrzyskim z tamtejszym KSZO. Białczanie w końcu przełamali się w ataku i w poprzednim meczu z Czarnymi Polaniec wygrali aż 5:2. Czy pójdą za ciosem? Wydaje się, że jest ku temu dobra okazja. „Kszoki” u siebie wygrały zaledwie dwa spotkania, a do tego strzeliły ledwie sześć bramek. Godzinę później rozpoczyna się mecz: Korona Rzeszów – Avia Świdnik i Wisłoka Dębica – Orleń Spomlek. Korona przegrała dwa razy z rzędu, a Wisłoka w dwóch poprzednich występach zgarnęła komplety punktów, dlatego wydaje się, że trudniejsze zadanie czeka podopiecznych Mikołaja Raczynskiego. Z drugiej strony nowy duet trenerów beniaminka z Rzeszowa, czyli Konrad Bober i Tomasz Zieliński liczą na pierwszy komplet punktów.

(LUKISZ)

Trzecia i czwarta liga są jak inne dyscypliny

ROZMOWA Z Pawłem Babiarezem, trenerem Tomasovii Tomaszów Lubelski

● **Do rozegrania w tym roku zostały już tylko trzy mecze ligowe, ale terminarz na koniec rundy nie sprzyja Tomasovii. Zagracie z Chełmianką, ŁKS Łagów i Cracovią II, czyli samą czołówką...**

– Na pewno nie będzie łatwo poprawić naszej trudnej sytuacji. Szczerze mówiąc na razie nie wybiegam jednak tak daleko w przyszłość. Koncentrujemy się przede wszystkim na najbliższym rywalu, czyli Chełmiance i postaramy się o niespodziankę.

● **Ostatnio przegraliście w Nowym Targu z Podhalem 1:4, ale to chyba nie był aż taki zły występ, jak wskazuje na to wynik?**

– Z przebiegu spotkania na pewno nie wyglądało na 1:4. Szybko mieliśmy doskonałą szansę na gola, a po chwili objeśliśmy prowadzenie. Nie zdobyliśmy ani jednego punktu, ale uważam, że zrobiliśmy postęp. Mam nadzieję, że będzie to widać także w niedzielę.

● **Chełmianka jeszcze niedawno przegrała dwa mecze z rzędu, ale wydaje się, że ostatnio wróciła do formy...**

– Moim zdaniem w tej lidze bardzo ciężko jest mówić o dobrej formie jakiegokolwiek

drużyny. Ciągłe zdarzają się niespodzianki, a zespoły prezentują bardzo różną dyspozycję, która przypomina sinusoidę. Co chwilę ktoś albo zalicza pozytywny występ, albo wpadkę. Najlepiej było to widać na przykładzie naszego meczu z Podlasie. Mielliśmy naprawdę dużo sytuacji, ale skończyło się na 0:0. Rywale niewiele mogli za to zdziałać w ataku. A co stało się w kolejnych meczach? My przegraliśmy w Nowym Targu 1:4, a klub z Białej Podlaskiej wygrał z Czarnymi Polaniec aż 5:2. W tej lidze naprawdę z tygodnia na tydzień sporo może się zmienić.

● **A czy między trzecią, a czwartą ligą jest aż taka przepaść? W końcu klasę rozgrywkową niżej przeszlście, jak burza, a w obecnym sezonie macie olbrzymie kłopoty, żeby wygrać mecz...**

– Powiedziałbym, że trzecia, a czwarta liga, to w ogóle inne dyscypliny sportowe. Powinno się zmienić nazwy tych rozgrywek, wtedy może człowiek miałby większą orientację, co go czeka.

● **W czym widać największe różnice?** – Chyba we wszystkim po trochu. W czwartej lidze nasze mecze trwały tak naprawdę po 60 minut i przeciwnik nie zmuszał nas do wysiłku. Mimo że nie

zawsze dysponowaliśmy najmocniejszym składem, to wygrywaliśmy. W trzeciej lidze natężenie jest dużo większe, trzeba walczyć przez 90 minut na pełnych obrotach i nie ma chwili wytchnienia. Każda kontuzja, czy osłabienie kadry od razu jest też bardzo widoczne w kolejnym spotkaniu. A te absencje zawodników akurat u nas się nawarstwiały. Na naszym przykładzie można powiedzieć, że przez pięć-sześć kolejek wyglądaliśmy całkiem nieźle. Potem był dółek spowodowany kontuzjami i kartkami oraz nasileniem gry. Dlatego mamy bardzo mało punktów i jesteśmy na ostatnim miejscu w tabeli. Mimo wszystko uważam, że grając tak, jak graliśmy przy odrobinie szczęścia nasz dorobek mógł być jednak trochę większy.

● **A na co zanosi się w zimie? Będzie rewolucja w składzie drużyny?** – Trudno cokolwiek powiedzieć w tym momencie. Szczerze mówiąc nie wiem, co będzie ze mną, dlatego wolałbym się nie wypowiadać. Skupiamy się na razie na tym, żeby zdobyć, jak najwięcej punktów i poprawić naszą sytuację. A po ostatnim meczu usiądziemy i zobaczymy. Wiadomo jednak, że trener bierze odpowiedzialność za wyniki i ja biorę za nasze.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

KARTKA Z KALENDARZA

1901

uroczysta inauguracja działalności Filharmonii Warszawskiej

1906

Maria Skłodowska-Curie wygłosiła swój pierwszy wykład na Sorbonie

1930

3. ceremonia wręczenia Oscarów. W kategorii najlepszy reżyser wygrał Lewis Milestone za film „Na Zachodzie bez zmian”

1938

premiera polskiej komedii muzycznej „Zapomniana melodia” w reżyserii Jana Fethke i Konrada Toma

1967

premiera 1. odcinka czechosłowackiego serialu animowanego „Rozbójnik Rumcajs”

1985

w Wojewódzkim Ośrodku Kardiologii w Zabrze zespół pod kierunkiem Zbigniewa Religi dokonał pierwszej w Polsce udanej transplantacji serca

2007

chińska sonda Chang'e 1 weszła na orbitę Księżyca

2010

otwarto Centrum Nauki „Kopernik” w Warszawie

2014

obraz Vincenta van Gogha „Spokojne Życie, Waza ze Stokrotkami i Makami” został sprzedany na aukcji w Nowym Jorku za 61,8 mln dolarów.

29

rekordów świata pobito na polskim szybowcu SZD-9 Bocian. 5 listopada 1966 roku pilot Stanisław Józefczak ustanowił rekord absolutnej wysokości lotu: 12 560 m



FOT. ERICKFERNANDOQ.SONY MUSIC

Ludzie, miejsca i chwile

MUZYKA Nicki Nicole i Rauw Alejandro prezentują nowy singiel „Sabe”. Premierze towarzyszy oficjalny teledysk wyreżyserowany przez Gustavo Camacho.

„Nagrywanie Sabe było niesamowite. Na szczęście udało nam się zebrać razem w studio i wszystko poszło gładko. Rauw jest super uta-

lentowany i miły, rozmawialiśmy i wspólnie zdecydowaliśmy, w jaką stronę chcemy iść muzycznie, a piosenka wyszła świetnie” – opowiada Nicki Nicole.

„Sabe” to ostatni singiel przed wydaniem drugiego albumu Nicki zatytułowanego „Parte De Mi”. „Po roku izolacji chciałam wy-

korzystać ten album, aby ponownie połączyć się i przypomnieć wszystkim, że jesteśmy jednością. Chcę, aby moi fani czuli się tak samo częścią mnie, jak ja ich. Jesteśmy sumą chwil, ludzi, miejsc, spojrzeń, śmiechu. Wszystkich tych rzeczy, które nas jednoczą i czynią nas tym, kim jesteśmy. Chcia-

łam, żeby ten album należał do słuchaczy tak samo jak do mnie. Są głównym powodem, dlaczego jestem tu, gdzie jestem”.

Argentyńska piosenkarka w zeszłym miesiącu została nominowana do nagrody „Najlepsza piosenka rockowa” na 22. edycji Latin Grammy za „Venganza”, jej

współpracę z urugwajskimi rockmanami No Te Va Gustar. To jej następna nominacja po „Najlepszy nowy artysta” z zeszłego roku. Jej viralowy remiks do „Ella No Es Tuya” Rochy RD znalazł się na letniej playliście Baracka Obamy i ma obecnie ponad 500 milionów odtworzeń.

(ŹRÓDŁO: SONY MUSIC)

Czekałam na takie wyzwanie

NA PLANIE Katarzyna Sawczuk cieszy się, że właśnie jej powierzono jedną z głównych ról w drugiej części filmu „Fuks”. Radość jest tym większą, że w obsadzie znalazło się wiele polskich gwiazd. Wśród nich: Janusz Gajos, Maciej Stuhr i Cezary Pazura

Wcielam się w postać Julki Bychawskiej, dziewczyny antysystemowca, dziewczyny, która nie zgadza się z wartościami serwowanymi przez nasz świat. Ma swój cel, nic nie stanie na przeszkodzie, żeby go osiągnęła. Razem ze swoją koleżanką wpłatają głównego bohatera w intrygę, gdzie stawka są duże pieniądze, a jak się potem okaże, także miłość – mówi agencji Newseria Lifestyle Katarzyna Sawczuk.

Aktorka nie chce spekulować, czy ta rola będzie jakimś przełomem w jej karierze. Na razie traktuje ją jako jeden z wielu projektów zawodowych, który podobnie jak inne trzeba starać się zrealizować jak najlepiej.

– Na pewno jest to jedno z wyzwań zawodowych, na które czekałam, kino gangsterskie, kino akcji. A co będzie potem, to są rzeczy najmniej ważne. To nie jest pierwszy film, w którym



Mam niesamowitą przyjemność zagrać z legendarnymi aktorami, którzy dostarczają ekscytacji. Cudownie jest poznać pana Gajosa, Stuhra, Cezarego Pazurę. Dla młodego, początkującego w tym naszym świecie aktora to jest cudowne doświadczenie – mówi Katarzyna Sawczuk

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

okaże się, czy młody chłopak odziedziczył po nim charakter i skłonność do brawury. Czekam na niego m.in. randka z dwiema nieprzewidywalnymi kobietami.

– Miesiąc trwały próby do tego projektu, zdążyliśmy się więc wszyscy lepiej poznać, żyć i dlatego praca na planie idzie sprawniej. Gram z moimi bardzo dobrymi kolegami, m.in. z Maciem Musiałem i Pauliną Gałązką – mówi Katarzyna Sawczuk.

Premiera drugiej części „Fuksa” jest zaplanowana na 2022 rok.

NEWSERIA LIFESTYLE

zagrałam, więc nie mogę kłamać, że to było spełnienie moich marzeń, że od lat czekałam, żeby zagrać w filmie kinowym, bo jest to jeden z wielu, w których dotychczas udało mi się zagrać – mówi Katarzyna Sawczuk.

Jednak wartością dodaną tej produkcji jest to, że na

planie można spotkać się z legendami polskiego kina.

– Mam niesamowitą przyjemność zagrać z legendarnymi aktorami, którzy dostarczają ekscytacji. Cudownie jest poznać pana Gajosa, Stuhra, Cezarego Pazurę. Dla młodego, początkującego w tym naszym świecie aktora to jest

cudowne doświadczenie – mówi aktorka.

Reżyserią filmu ponownie zajął się Maciej Dutkiewicz. „Fuks 2” skupi się na bystrym, dwudziestoletnim Maćku. Produkcja ukaże, na ile podobny jest on do swojego ojca Aleksa, którego lata młodości obfitowały w niebezpieczne intrygi. Wkrótce

Memy i tury

GRAMY CountryBalls Heroes to zwariowana turowa strategia pełna memów i odniesień do popkultury. Podstawy są proste: tworzymy armię, budujemy miasta, rekrutujemy bohaterów i zbieramy artefakty. Wybieramy swoją frakcję składającą się z siedmiu oryginalnych kulek typowych dla poszcze-

gólnych krajów oraz grupy bohaterów, których możesz rekrutować. Każdy z nich wyposażony w odmienną osobowość: jest Trumpball, Merkelball, Hillaryball, Borisball, Polandball... Umiejętnością specjalną Trumpball jest budowa Wielkiego Muru, a odpowiedzią Borisball na problemy jest Brexit.

Do wyboru będzie 12 grywalnych postaci, 7 frakcji, ponad 70 oryginalnych countryballs, 2 kampanie, 10 map, ponad 50 czarów i 40 budowli. Grac będzie można samemu, ale będzie też tryb multiplayer. A wszystko w turach.

Gra, nad którą pracuje studio Innominate Games, ukaże się 16 listopada na Steam.



FOT. INNOMINATE GAMES